

## To już 150 numer Serwisu ORRK

W październiku 2009 roku rozpoczęliśmy wydawanie *Serwisu* dla liderów ruchów w wersji elektronicznej. Wcześniej, bo od 1991 roku wychodził on w formie papierowej. Od ponad 30 lat staramy się publikować informacje o działalności ruchów, jak również prezentować inspiracje do pracy formacyjnej i apostołskiej. Dzięki temu każdy z członków ruchu, do którego dociera nasz *Serwis*, ma pełniejszy obraz tego, co się dzieje w ruchach i stowarzyszeniach w Polsce, ale też i szerzej. Siłą faktu możemy przedstawiać tylko niektóre wydarzenia. Szacujemy, że z naszego *Serwisu* korzysta ponad 800 tys. członków ruchów.

Patrząc z perspektywy czasu możemy zauważyć, że dynamika i bogactwo działalności ruchów bardzo wyraźnie się rozszerza i przybiera coraz bardziej różnorodne formy. Oby tak dalej. Zrzeszania katolików coraz bardziej stają się nadzieją dla Kościoła, który przeżywa trudności.

## Papież przedłuży o rok prace Synodu Biskupów

Drodzy bracia i siostry 10 października ubiegłego roku rozpoczęła się pierwsza faza XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Od tej chwili w Kościołach partykularnych odbywa się pierwsza faza synodu, obejmująca słuchanie i rozeznawanie. Owoce rozpoczętego procesu synodalnego są liczne, ale aby osiągnęły pełną dojrzałość, nie należy się spieszyć. Dlatego, aby mieć do dyspozycji więcej czasu na rozeznanie, postanowiłem, że to zgromadzenie synodalne odbędzie się w dwóch sesjach: pierwsza od 4 do 29 października 2023 roku, a druga w październiku 2024 roku. Ufam, że ta decyzja będzie sprzyjać zrozumieniu synodalności jako konstytutywnego wymiaru Kościoła, aby pomóc wszystkim przeżywać go w pielgrzymowaniu braci i sióstr, którzy świadczą o radości Ewangelii - powiedział papież.

## Spis treści

- Papież przedłuży o rok prace Synodu Biskupów	1
- Sekretariat Synodu Biskupów wyjaśnia papieską decyzję o dwóch sesjach	2
- Na Kościół należy patrzeć rozmiłowanymi oczami Boga - papież Franciszek	2
- Synodalność jest lekarstwem na chorobę klerykalizmu - kard. Mario Grech	4
- Kościół albo jest synodalny, albo w ogóle nie istnieje - abp Galbas	7
- Zaproszenie na Spotkanie Plenarne ORRK: Co dalej z Synodem?	9
- Papież do ruchu Komunია i Wyzwolenie: zawsze kochajcie Kościół	9
- Papież przyjął nas jak brat - Karol Sobczyk	11
- Władze Wspólnoty Chemin Neuf u papieża	14
- Obywatelski projekt „W obronie wolności chrześcijan” poparło 380 tys. osób	14
- Spotkanie Rady Ruchów, Stowarzyszeń i Fundacji Katolickich Diecezji Rzeszowskiej	16
- Pielgrzymka przedstawicieli Związku Kobiet Katolickich na Jasną Górę	16
- Abp Skworc: świadectwem wiary budujemy Kościół Chrystusowy	17
- Charyzmat Ruchu Światło-Życie jest częścią fundamentu mojej postęgi - bp Włodarczyk	18
- Ks. Blachnicki łączył teorię i praktykę wiary	19
- 70-lecie Ruchu Apostołskiego Rodzina Rodzin	19
- Międzynarodowy Dzień Rodziny L'Arche w Bydgoszczy	20
- Wojownicy Maryi z całej Polski modlili się w Sanktuarium Nowych Męczenników	20
- VII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostoła Margaretka	21
- Modliłem się o misję przez duże M. Odpowiedzią było Laudato si' – Piotr Abramczyk	22
- Konferencja „Od Odry do Tybru i Amazonii - ekologia chrześcijańska lokalnie i globalnie”	24
- Spotkanie Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II w Licheniu	26
- Rycerze Kolumba ze wsparciem dla samotnych matek	26
- Abp Lori z uznaniem o postęgi Rycerzy Kolumba	27
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	28

## **Sekretariat Synodu Biskupów wyjaśnia papieską decyzję o dwóch sesjach**

Sekretariat Generalny Synodu Biskupów wydał komunikat wyjaśniający motyw decyzji Ojca Świętego o rozłożeniu planowanych początkowo na październik 2023 roku obrad XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na dwie sesje.

Dziś (16.10), na zakończenie niedzielnej modlitwy „Anioł Pański”, Ojciec Święty ogłosił, że zbliżające się XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów odbędzie się w dwóch momentach, czyli w dwóch sesjach, oddalonych od siebie o rok: pierwsza od 4 do 29 października 2023 r., druga w październiku 2024 r. Papież Franciszek powołał się na Konstytucję Apostolską „Episcopalis communio”, która rozważa taką możliwość (por. art. 3).

**Decyzja ta wynika z pragnienia, aby temat Kościoła synodalnego, ze względu na jego rozległość i znaczenie, mógł być przedmiotem dłuższego rozeznania nie tylko przez członków Zgromadzenia Synodalnego, ale przez cały Kościół.**

Ponadto decyzja ta jest związana z trwającym procesem synodalnym, do którego dziś rano nawiązał sam papież. Synod nie jest wydarzeniem, ale procesem, w którym cały Lud Boży jest wezwany do wspólnego podążania w kierunku tego, co Duch Święty pomaga mu rozeznąć jako wolę Pana dla Jego Kościoła.

Dlatego też Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów przyjmie również wymiar procesualny, konfigurując się jako „podróż w podróży”, aby sprzyjać bardziej dojrzałej refleksji dla większego dobra Kościoła.

Od samego początku Sekretariat Generalny Synodu wybrał drogę słuchania i rozeznania, także w fazie planowania i realizacji procesu synodalnego. W najbliższych tygodniach będziemy kontynuować nasze rozeznanie, aby lepiej określić celebrację dwóch sesji (i czasu pomiędzy nimi) XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów. Poinformujemy o tym w odpowiednim czasie.

Ten proces słuchania rozpoczął się w 2021 r. przez Kościoły lokalne, czyli przez Lud Boży zgromadzony wokół swoich pasterzy; rzucił on wyzwanie konferencjom biskupów i synodom katolickich Kościołów wschodnich. Aż 112 ze 114 konferencji episkopatów wszystkich katolickich Kościołów wschodnich przeprowadziło rozeznanie dotyczące tego, co pojawiło się w Kościołach partykularnych. Teraz kontynuowany jest etap kontynentalny, który zakończy się celebracją Kontynentalnych Zgromadzeń Synodalnych, między styczniem a marcem 2023 roku. Te kontynentalne zgromadzenia synodalne zostaną zwołane, aby na nowo odczytać przebytą drogę i kontynuować słuchanie i rozeznawanie, mając za punkt wyjścia Dokument dla etapu kontynentalnego i postępując zgodnie ze specyfiką społeczno-kulturową swoich regionów. Ich celem będzie uczynienie jeszcze jednego kroku w tej duchowej podróży.

Watykan, 16 października 2022 r.

## **Na Kościół należy patrzeć rozmiłowanymi oczami Boga - papież Franciszek**

„Nie poddawajmy się pokusie polaryzacji” – zaapelował papież Franciszek w 60. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II w dniu 11 października. Z tej okazji przewodniczył Mszy św. w bazylice św. Piotra. „Powróćmy do Soboru, który odkrył na nowo żywą rzekę Tradycji, nie zastygając w tradycjach” – wezwał Ojciec Święty.

Przed Mszą św., odprawianą w liturgiczne wspomnienie św. Jana XXIII, który zwołał Sobór Watykański II, odczytano obszernie fragmenty przemówienia tego papieża z otwarcia obrad soborowych, a także fragmenty czterech soborowych konstytucji: „Dei Verbum” (o Objawieniu Bożym), „Sacrosanctum Concilium” (o liturgii), „Lumen gentium” (dogmatyczna o Kościele) i „Gaudium et spes” (duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym). Następnie odbyło się uroczyste, procesjonalne wejście biskupów i kardynałów do bazyliki św. Piotra, przypominające procesję biskupów udających się na obrady soboru przed 60 laty.

Naprzeciwko figury św. Piotra stała na katafalku przeszklona trumna z doczesnymi szczątkami św. Jana XXIII, na co dzień znajdująca się pod jednym z ołtarzy bocznych świątyni. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin dokonał jej okadzenia.

Liturgii Słowa przewodniczył papież Franciszek. Po odśpiewaniu Ewangelii diakon złożył Ewangeliarz na pulpicie przed Konfesją św. Piotra – tak jak w czasie obrad soborowych kładziono księgę Pisma Świętego.

W homilii Ojciec Święty nawiązał do fragmentu Ewangelii (J 21, 15-17), przedstawiającego dialog Pana Jezusa z Piotrem i przekazanie Księciu Apostołów władzy pasterskiej. Stwierdził, że właśnie Sobór Watykański II był odpowiedzią na to pytanie Pana Jezusa skierowane do Piotra: „Czy mnie miłujesz?”.

Papież podkreślił, że na Kościół należy patrzeć rozmiłowanymi oczami Boga. Przestrzegł przed pokusą zaczynania od „ja”. „Zarówno progresywizm, który podąża za światem, jak i tradycjonalizm, który opłakuje świat miniony, nie są dowodami miłości, lecz niewierności. Są to pelagiańskie egoizmy, które przedkładają własne upodobania i plany nad miłość, która podoba się Bogu, miłość prostą, pokorną i wierną, o którą Jezus prosił Piotra” – zaznaczył Franciszek.

Zachęcił do odkrycia na nowo Soboru, aby przywrócić prymat Bogu. „Panie, naucz nas Twego wzniesłego spojrzenia, postrzegania Kościoła takim, jakim widzisz go Ty. A kiedy jesteśmy krytyczni i niezadowoleni, przypomnij nam, że być Kościołem to być świadkami piękna Twojej miłości, to żyć w odpowiedzi na Twoje pytanie: czy Mnie miłujesz?” – modlił się Ojciec Święty.

Wskazał, że miłość, jakiej Jezus pragnie od Piotra ma wyrażać się w pasieniu owczarni. Oznacza to bycie w świecie z innymi, nie czując się nigdy ponad innymi, jako słudzy wznioślejszego Królestwa Bożego.

Franciszek zauważył, że Sobór pomaga nam odrzucić pokusę zamknięcia się w zaporach własnej wygody i przekonań, aby naśladować styl Boga, wychodzić na poszukiwanie owcy zagubionej i przyprowadzić ją z powrotem do owczarni. Podkreślił, że Kościół nie może eksponować siebie w oczach świata, ale ma służyć światu.

„Powróćmy do Soboru, który odkrył na nowo żywą rzekę Tradycji, nie zastygając w tradycjach; który odkrył na nowo źródło miłości nie po to, by pozostać w górze rzeki, ale po to, by Kościół mógł iść w dół rzeki i być kanałem miłosierdzia dla wszystkich” – zaapelował Franciszek.

Podkreślił, że Dobry Pasterz chce, aby jego stado było zjednoczone, pod przewodnictwem pasterzy, których mu dał; pragnie spojrzenia całościowego. „Nie poddawajmy się pokusie polaryzacji” – wezwał papież. Przestrzegł przed tworzeniem stronnictw, byciem „prawicą” lub „lewicą”, a nie Jezusa; ustawianiem się w roli „stróży prawdy” lub „solistów nowości”, zamiast uznać się za pokorne i wdzięczne dzieci Świętej Matki Kościoła. „Przewyciężajmy polaryzacje i pielęgnujmy jedność, stawajmy się coraz bardziej «jedno», jak błagał Jezus, zanim oddał za nas życie” – mówił Franciszek.

„Dziękujemy Ci, Panie, za dar Soboru. Ty, który nas miłujesz, uwolnij nas od pychy samowystarczalności i ducha krytyki światowej. Ty, który czule nas pasiesz, wyprowadź nas z zamknięć skoncentrowania się wyłącznie na sobie. Ty, który chcesz, abyśmy byli zjednoczoną owczarnią, wybaw nas od diabolicznych chwytów polaryzacji. A my, Twój Kościół, z Piotrem i jak Piotr mówimy Tobie: «Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię kochamy»” – powiedział Ojciec Święty. Liturgii Eucharystycznej przewodniczył kard. Parolin.

Przed końcowym błogosławieństwem 10 wiernych zapaliło świece od świecy trzymanej przez papieża Franciszka. Od ich płomieni zapalili swe świece pozostali obecni w bazylice. W słowach uroczystego błogosławieństwa Franciszek powierzył im zadanie niesienia „światła i radości Ewangelii Chrystusa mężczyznom i kobietom naszych czasów”.

Wyjście uczestników Mszy na plac św. Piotra miało przypomnieć o słynnym czuwaniu wiernych z zapalonymi świecami w tym samym miejscu wieczorem w dniu otwarcia soboru. Papież Jan XXIII zwrócił się do nich wtedy z improwizowanym przemówieniem, nazwanym później „przemówieniem przy księżycu” (discorso della luna), w którym w serdecznych słowach prosił o przekazanie uścisków od papieża dzieciom i chorym.

Przed opuszczeniem bazyliki św. Piotra papież Franciszek modlił się jeszcze chwilę przy trumnie św. Jana XXIII.

Msza św. w 60. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II rozpoczęła również konkretne przygotowania do Jubileuszu 2025 Roku. Rok 2023 będzie poświęcony nauczaniu czterech konstytucji Vaticanum II, zaś rok 2024 – modlitwie. Dykasteria ds. Ewangelizacji, która organizuje

obchody Jubileuszu, zapowiedziała wydanie serii publikacji, napisanych przystępnym językiem, w których Sobór zostanie przedstawiony pokoleniom, które nie były jego świadkami.

**Kard. Mario Grech**

## **Synodalność jest lekarstwem na chorobę klerykalizmu**

*Synodalność jest lekarstwem na chorobę klerykalizmu. Fakt, że duchowni mieli trudności z włączeniem się w ten proces, tylko potwierdza, jak bardzo to synodalne nawrócenie jest konieczne, abyśmy lepiej pełnili naszą posługę wśród ludu Bożego. Synodalność to też brak podziału na tych, którzy prowadzą i tych, którzy są prowadzeni. Idziemy tą drogą wspólnie – mówi w rozmowie z KAI niedawno goszczący w Polsce kard. Mario Grech. W wywiadzie sekretarz generalny synodu o synodalności odnosi się także m.in. do niemieckiej drogi synodalnej, której przebieg jego zdaniem nie wpłynie na synodalność całego Kościoła powszechnego.*

KAI: Ksiądz Kardynał był gościem zebrania plenarnego polskich biskupów w Kamieniu Śląskim, którego głównym tematem był trwający synod o synodalności. O czym Eminencja do nich mówił i co przekazał całemu Kościołowi w Polsce?

Kard. Mario Grech: Odpowiedziałem pozytywnie na zaproszenie przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego do złożenia wizyty w Polsce, bo chciałem być blisko polskich biskupów oraz potwierdzić wszelkie wysiłki, jakie Kościół w Polsce czyni na rzecz tego synodu. Zapoznałem się z polską syntezą krajową etapu diecezjalnego synodu o synodalności. Jest to dokument dobrze i obiektywnie prześwietlający sytuację Kościoła w Polsce. Z pewnością wniesie swój oryginalny wkład w synodalny proces słuchania, który został powierzony całemu Kościołowi powszechnemu.

KAI: Które zagadnienia wymienione w syntezie ogólnopolskiej zwróciły uwagę Księdza Kardynała? Są one tożsame z postulatami Kościoła w innych krajach w Europie?

Jeśli chodzi o kwestie szczegółowe, widzę, że doświadczenie waszego Kościoła nie jest odmienne i dalekie od doświadczeń Kościołów w innych krajach. Jeśli miałbym wyróżnić jakieś wspólne cechy, to wśród nich jest wielka witalność całego Kościoła. Fakt, iż swoje syntezы krajowe przesłało Stolicy Apostolskiej aż 112 na 114 episkopatów z całego świata, mówi bardzo dużo o tym, jak wielką wagę przyłożono do procesu synodalnego. To rezultat bez precedensu. Traktuję to jako wyraźny sygnał, że zagadnienie synodalności jest w centrum uwagi całego Ludu Bożego. Widać zatem, że Lud Boży naprawdę kocha Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, w przeciwnym razie nie byłby tak obecny w tej pierwszej fazie synodu.

KAI: Co można powiedzieć o zaangażowaniu w konsultacje synodalne poszczególnych środowisk, jak choćby zgromadzenia zakonne czy osoby życia konsekrowanego?

Jak już wspomniałem, otrzymaliśmy odpowiedź od prawie wszystkich konferencji episkopatów. To samo dotyczy instytutów życia konsekrowanego, których zaangażowanie zostało podsumowane w syntezie opracowanej przez Dykasterię ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Nie można pominąć pracy, jaką wykonały różne ruchy świeckie, a co zostało przedstawione Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Udział w pierwszej fazie synodu był zatem ogromny. Jednak na pytanie, czy i w jakim stopniu zaangażowali się w to świeccy, duchowni, zakonnicy itd., nie potrafię udzielić odpowiedzi wyczerpującej. Wiem, że niektórzy, także Kościół w Polsce, ubolewają, że ten udział ze strony duchowieństwa mógł być większy. Wszyscy zostaliśmy zachęcani do nawrócenia synodalnego. Synodalność jest lekarstwem na chorobę klerykalizmu. Fakt, że duchowni mieli trudności z włączeniem się w ten proces, tylko potwierdza jak bardzo to synodalne nawrócenie jest konieczne, także po to, abyśmy lepiej pełnili naszą posługę wśród ludu Bożego.

KAI: Wiernym świeckim w Polsce towarzyszył swego rodzaju entuzjazm, że mogą uczestniczyć w konsultacjach synodalnych, które pozwalają im zabrać głos, przedstawić wreszcie swoje postulaty, wejść w dialog między sobą oraz z duchowieństwem...

To „wreszcie” trochę tu nie pasuje...

KAI: Być może, ale chcę dodać, że już to, co wskazano we wnioskach polskiej syntezy, pełne entuzjazmu nie jest. Świeccy chcą być bardziej współodpowiedzialni za to, się dzieje w parafiach, widać też potrzebę zmniejszenia dystansu dzielącego wiernych od ich proboszczów czy przezwycięzenie kryzysu wiary młodych.

To prawda, że lud Boży bardzo docenił uwagę, z jaką pasterze chcą wysłuchać tego, co ma do powiedzenia. Wtrąciłem uwagę co do tego „wreszcie”, bo to słowo mi się nie podoba.

KAI: Jest tu niewłaściwe?

Nie, nie. Być może z punktu widzenia codziennego życia wiernych świeckich jest tak, jak pan mówi. Jako Kościół tak właśnie powinniśmy zwykle postępować. Kościół synodalny to Kościół, który słucha. Słucha nie tylko konkretnych opinii czy idei, ale przede wszystkim słucha Ducha Świętego. Wierzmy, że Duch Święty jest obecny we wszystkich ochrzczonych – choć nie tylko, bo także w tych nieochrzczonych, ale to w ochrzczonych tkwi Jego siła – i ma coś do powiedzenia Kościołowi. Gdy mówimy o synodalności, przychodzi nam na myśl prorocтво. Ochrzczony uczestniczy w proroczym posłannictwie Chrystusa, a rozeznanie w tej kwestii należy do pasterzy. To jest już owocem tego synodu: pasterze stali się bardziej otwarci na wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia lud Boży. Mam nadzieję, że także lud Boży wysłuchał swoich pasterzy. Słuchanie się nawzajem to rodzaj dialogu. Czasem mam obawy, gdy słyszę, że mówiąc o Kościele słuchającym ktoś ma na myśli wyłącznie to, aby słuchającymi byli pasterze. Powtarzam, tu chodzi o słuchanie wzajemne. I wydaje mi się, że w tej pierwszej fazie synodu to zadanie zostało przez wszystkich wypełnione prawidłowo.

KAI: W konsultacjach synodalnych u wiernych świeckich wybrzmiewały postulaty dotyczące tego, co się udaje lub nie udaje zrobić razem we wspólnocie parafialnej. Razem, czyli we współpracy świeckich i duchowieństwa. Okazało się, że ta potrzeba budowania wspólnoty jest wielka, ale nie zaspokojona.

Doskonale to rozumiem. Synodalność oznacza właśnie brak podziału na tych, którzy prowadzą i tych, którzy są prowadzeni. Idziemy tą drogą wspólnie. Oczywiście, potrzeba przewodnika i jest nim kapłan, ale on też nie idzie sam, tylko słucha i podąża tą ścieżką razem ze swoją wspólnotą. Także kapłani nie idą w pojedynkę, ale razem ze swoim pasterzem. On wreszcie, jako biskup, bierze na siebie odpowiedzialność w prowadzeniu i utrzymywaniu w jedności Kościoła, który został mu powierzony. Czy zdarzają się problemy? Oczywiście, że tak. Ten proces się rozpoczął, ale nie oczekujemy, że jego efekty pojawią się natychmiast. Ojciec Święty mówi, że ta droga synodalna jest tym, czego Duch Święty chce dla Kościoła w trzecim tysiącleciu. Wierzę, że jeśli taka jest wola Pana, będzie to – choć my sami pewnie już tego nie doświadczymy – Kościół wzmocniony synodalnością i zdolny wspierać tak biskupów, jak i duchowieństwo w ich misji. Papież Franciszek powtarza, że nikt przecież nie zbawi sam siebie, nikt też nie jest w stanie płynąć sam w tej Piotrowej łodzi. Wie to i Ojciec Święty, i biskupi, i duchowieństwo, wszyscy.

KAI: Po tej pierwszej fazie synodu jesteśmy bliżsi zrozumienia, jak być bardziej Kościołem synodalnym i co uczynić, by ów synod nie stał się jednostkowym wydarzeniem, które zostanie otwarte i zamknięte?

Proces synodalny rozpoczął się, trwa – jesteśmy nadal w fazie wsłuchiwania się – i nie będzie miał końca. To jest właśnie doświadczenie synodalne, którym żyjemy. Miejmy nadzieję, że z pomocą Ducha Świętego ten proces będzie postępował.

KAI: Czy niemiecka „Droga synodalna” może mieć, zdaniem Księdza Kardynała, negatywny wpływ na prace Synodu o synodalności zwołanego przez Franciszka?

Mówimy o dwóch oddzielnych i odmiennych rzeczywistościach. Niemiecka „Droga synodalna”, który ma miejsce w Kościele niemieckim to proces wewnętrzny, krajowy, podczas gdy proces synodalny, który realizuje cały Kościół powszechny, także jest procesem osobnym. Nie można tych dwóch rzeczywistości ze sobą łączyć. Naturalnie, to, co odbywa się w Kościele w Niemczech, jest doświadczeniem synodalnym. Każdy taki proces czegoś nas uczy. Oczekuję, że Zgromadzenie Synodu Biskupów w październiku 2023 r. w Rzymie pozwoli nam zrozumieć, w jaki sposób mamy przeżywać doświadczenia synodalne na poziomie diecezjalnym czy krajowym.

KAI: Jednak negatywny odbiór niemieckiej „Drogi synodalnej” powodował niekiedy w Polsce – zarówno wśród księży, jak i świeckich – sceptyczne podejście do synodu zainicjowanego przez Franciszka...

Powtarzam, to są dwie kompletnie odmienne rzeczywistości. Niemiecka droga synodalna ma swój własny przebieg, ustanowiony przez niemieckich biskupów, i nie jest on tożsamy z procedowaniem synodu uniwersalnego. Nie zgadzam się z tymi, którzy stwierdzają, że to, co wydarzy się podczas synodu tego Kościoła partykularnego, wpłynie na synodalność całego Kościoła powszechnego.

KAI: Ma więc Eminencja nadzieję, że wizyta ad limina niemieckich biskupów w listopadzie w Watykanie może przywrócić właściwe znaczenie tego, czym jest synodalność zarówno w odniesieniu do Kościoła w Niemczech, jak i Kościoła powszechnego?

Nie potrzebujemy czekać na tę wizytę, żeby stwierdzić, że wszystko jest jasne. Według mnie, połączenie obydwu tych doświadczeń byłoby dziwne i wprowadzałoby zamieszanie. Powtarzam, to są dwie różne rzeczywistości, dwa odmienne doświadczenia. Moim zdaniem, najważniejsze jest to, że niemieccy biskupi ustanowili dla tamtejszej drogi synodalnej własne reguły procedowania, podczas gdy dla Kościoła powszechnego są one inne.

KAI: Może zatem Ksiądz Kardynał jednoznacznie stwierdzić, że niemiecka droga synodalna nie stanowi problemu dla Kościoła powszechnego?

Problemu? Co ma pan na myśli? Jeśli chodzi o sposób procedowania procesu synodalnego, to problemu nie ma. Tam powstały osobne metody działania. W przypadku Kościoła powszechnego takie zasady w odniesieniu do procedowania synodu biskupów zostały opisane w konstytucji apostolskiej „Episcopalis communio”. Poczekałbym zatem na przyszłoroczne Zgromadzenie Synodu Biskupów, które rzuci nam więcej światła na to, jak przeżywać synody w wymiarze diecezjalnym, lokalnym czy krajowym.

KAI: Jaki zdaniem Eminencji powinien być Kościół po przeprowadzeniu synodu o synodalności? Jakie powinny być owoce tego procesu?

Powiedziałbym, że Kościół powinien zyskać lepszą pozycję do tego, by wypełniać swoją misję ewangelizacyjną. To jest bowiem cel ostateczny tego synodu: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Misja niesiona przez Światłość. Wierzę mocno, że jeśli w wymiarze spotkania stworzymy więcej przestrzeni do współpracy – taki jest Kościół synodalny – będziemy w stanie lepiej głosić Ewangelię.

KAI: Czego powinniśmy oczekiwać od fazy kontynentalnej synodu, która wkrótce ma się rozpocząć?

Za kilka tygodni zostanie opublikowany dokument będący syntezą całego materiału przesłanego do Sekretariatu Generalnego Synodu. Staraliśmy się zebrać w nim głosy ludu Bożego wyrażone na poziomie Kościoła lokalnego, które są jednocześnie owocami nauczania pasterzy jako konferencji episkopatu. Ów dokument nie będzie stanowił wykładni nauczania czy przewodnika po doktrynie, tylko prezentację tego, co lud Boży zakomunikował w Kościele.

Dokument ten przedstawimy wszystkim biskupom diecezjalnym, zachęcając ich do refleksji nad jego treścią, to znaczy do zastanowienia się, czy powierzony im Kościół partykularny rzeczywiście w tym materiale jest obecny i czy wysłuchał ich głosu. Zachęcamy biskupów, aby zebrali wszystkie grupy synodalne, rady kapłańskie i rady duszpasterskie i zastanowili się czy

chcą coś dodać. Niech przeczytają ponownie nie tylko to, co sami zamieścili, ale też zapoznają się z tym, co np. ma do powiedzenia Kościół w Oceanii czy Kościoły w Afryce. Nastąpi zatem swego rodzaju cyrkulacja treści synodalnych. Potem biskupi zakomunikują swoje uwagi konferencji episkopatu a ta przedstawi je podczas kontynentalnego zgromadzenia synodalnego. Takich zgromadzeń będzie geograficznie siedem oraz zgromadzenie Kościołów wschodnich.

KAI: Zobaczymy w ten sposób Kościół powszechny we wszystkich jego barwach?

To pokazuje już dokument-synteza, o którym mówimy. Takich kontynentalnych syntez będzie siedem, w oparciu o które Sekretariat Generalny sformułuje „instrumentum laboris” na potrzeby Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów. To od pasterzy na nim zebranych będzie zależało, jakiego rozeznania dokonają.

KAI: Na etapie synodu, na którym jesteśmy, możemy już teraz stwierdzić, w jakim kierunku zmierza Kościół powszechny?

Jest to Kościół, który pragnie być wciąż bardziej misyjny.

KAI: Tego potrzebujemy najbardziej?

Tak, ale w wypełnianiu tego zadania, które powierzył nam Pan, uczestniczyć musi cały lud Boży. Słuchając ludu Bożego, nie tylko słuchamy Ducha Świętego, ale też uczymy się języka, który pomaga nam zrozumieć jak porozumiewać się ze światem. Słuchając ludu Bożego, zrozumiemy jakie są jego radości, problemy, troski, lęki i cierpienia, i będziemy umieli je odczytywać w świetle Ewangelii. Całe to bogactwo daje nam właśnie Kościół synodalny.

KAI: Zdaniem Eminencji, Kościół synodalny to Kościół bardziej uczestniczący w dialogu z niewierzącymi i wyznawcami innych religii? To pytanie dotyczy także relacji z młodym pokoleniem, przekonania go, że Kościół jest na nich otwarty.

Kościół synodalny to Kościół ekumeniczny. To oznacza, że powinniśmy wchodzić w dialog ze wszystkimi ochrzczonymi, a przecież nie wszyscy oni są katolikami. To także Kościół wchodzący w dialog z innymi religiami oraz z tymi, którzy nie wyznają żadnej religii. Nikt zatem nie jest tu wykluczony.

KAI: Wspominam o tym otwarciu zwłaszcza na młodych, gdyż ich poziom praktyk religijnych w Polsce jest obecnie dramatycznie niski. W jakim stopniu synod może pomóc w pokazaniu im, że Kościół jest także przestrzenią, w której mogą żyć?

Kościół synodalny to Kościół, który daje nadzieję. Wierni potrzebują, aby był dla nich jak latarnia, która przynosi im światło. Możemy im tę nadzieję nieść, ale nie dlatego, że wierzymy w nasze możliwości, tylko dlatego, że w centrum naszej misji i naszego życia jest Jezus Chrystus. Kościół synodalny może prowadzić ludzi do spotkania z Jezusem. I uważam, że tylko Kościół może to zaoferować ludzkości.

## **Kościół albo jest synodalny, albo w ogóle nie istnieje - abp Galbas**

Coraz bardziej wszyscy rozumiemy, że Kościół albo jest synodalny, albo w ogóle nie istnieje – powiedział abp Adrian Galbas podsumowując swe wystąpienie do biskupów na 393. zebraniu plenarnym KEP, które odbyło się 11-12 października w Kamieniu Śląskim. Główny temat zebrania biskupów brzmiał: „Ku Kościołowi synodalnemu”. Pierwszego dnia etap diecezjalny w Polsce podsumowywał przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich, a drugiego dnia mówił kard. Mario Grech, sekretarz generalny Synodu Biskupów.

Abp Adrian Galbas, który jest koordynatorem diecezjalnego etapu prac synodalnych w Polsce, rozpoczął od przypadającej 60. rocznicy inauguracji Soboru Watykańskiego II. Stwierdził, że obecny synod „jest wielkim wezwaniem do budowania synodalności w Kościele” i w ten sposób okazją do pełniejszego wcielenia w życie nauczania soboru. Wyjaśnił, że synodalność jest realizowana przede wszystkim poprzez synody biskupów, których dotąd było piętnaście, jak również poprzez różne struktury synodalne w Kościołach lokalnych.

Abp Galbas podkreślił, że idea obecnego synodu powstała w odpowiedzi na potrzebę realizacji idei synodalności w codziennym życiu i działaniu całego Kościoła „Do ducha Soboru odwołuje się papież Franciszek zapraszając nas teraz, żeby zbadać jak praktykowana jest synodalność w Kościele dziś” – wyjaśnił abp Galbas. Dodał, że najpierw papież chce sprawdzić, co się dzieje w Kościele w sferze synodalności, na różnych poziomach kościelnej organizacji. I to był główny cel pierwszego, diecezjalnego etapu synodu. Sprawdzenie w oparciu o szeroką konsultację Ludu Bożego, jak realizowana jest synodalność w Kościele katolickim i co należy zrobić, aby była ona rzeczywistością.

„A potem w zależności od tego jaka jest odpowiedź, zależeć będą dalsze działania” – podkreślił abp Galbas. Jeśli ta odpowiedź okaże się pozytywna, to należy ten stan konserwować i umacniać, a jeśli nie jest pozytywna, to trzeba się dobrze zastanowić, co należy zrobić. I temu właśnie mają być poświęcone kolejne etapy pracy Synodu Biskupów, na szczeblu kontynentalnym a później Kościoła powszechnego.

**Zdaniem abp. Galbasa „pod tym kątem polskie prace synodalne lekko zdryfowały”, czyli znalazły się nieco obok zasadniczego tematu. A to dlatego, że syntezy diecezjalne, jak i synteza ogólnokrajowa nie są odpowiedzią wprost na prośbę papieża o ocenę działań struktur synodalnych w Kościele, lecz pokazały one wiele innych problemów wewnątrz Kościoła w Polsce.**

**Zastanawiając się dlaczego tak się stało, abp Galbas przypuszcza, że pewnie dlatego, że w Polsce „jest tak duży niedostatek rozmawiania wewnątrz Kościoła, że każda okazja jaka się wydarzy, zostanie wykorzystana, żeby najpierw wylać to, co nas boli i martwi”. Stąd polska synteza nie tyle odpowiada na ile wdrożona została idea synodalności, co ukazuje wiele problemów jakie widzą głównie ludzie świeccy.**

Podstawowym problemem jaki pokazał diecezjalny etap prac synodu – podkreślił abp Galbas - „jest to, że w naszym Kościele istnieje ogromna milcząca większość, która w synod się nie zaangażowała”. Istnieje pytanie dlaczego ona milczy: czy dlatego, że nie czuje potrzeby większego zaangażowania w życie Kościoła, czy dlatego, że jest coraz bardziej obojętna religijnie. „Co więc należy zrobić, aby tę milczącą większość zaktywizować, gdyż jest to bardzo istotne zadanie na dziś” – pytał przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich.

**Kolejnym problemem – zdaniem abp Galbasa - jaki pokazały polskie syntezy, jest brak właściwych relacji w Kościele. „Wśród tych świeckich, którzy są zaangażowani, dostrzega się wielki głód relacji i poczucie braku odpowiedzi na tę potrzebę ze strony duchownych a nawet biskupów. Towarzyszy temu głód Kościoła jako wspólnoty i wielki głód podmiotowego traktowania ludzi świeckich” – wyjaśniał abp Galbas. Podkreślił, że ten problem – w świetle istniejących syntez - jest widoczny zarówno w relacji duchowni świeccy, jak i w relacji księży – biskupi. Pokazują one wielką erozję zaufania, z jaką mamy do czynienia w Kościele w Polsce. „A jeśli nie ma zaufania, to nie ma spotkania, a jeśli nie ma spotkania, to nie ma żadnej synodalności” – podkreślił biskup, dodając, że „warto jest zrobić dobrą ewaluację istniejących syntez i starać się odpowiedzieć na pytanie: czy to, co otrzymaliśmy jest tym, co Duch Święty chce powiedzieć Kościołowi w Polsce?”.**

„Natomiast – jak podkreślił mówca - pozytywnym elementem istniejących syntez, jest wynikająca z nich wizja Kościoła jakiego pragniemy, a jest to wizja prawidłowa, co jest rzeczą pozytywną”.

**Mówiąc o krokach na przyszłość abp Galbas wskazał, że nie można odłożyć na półkę tego, co zostało zapisane w syntezach, gdyż spowodowałoby to wielki zawód tych ludzi, którzy się w synod zaangażowali i przekazali swoją refleksję. Trzeba też włożyć wiele pracy w to, aby istniejące struktury synodalne, w postaci różnorodnych rad, istniejących w parafiach oraz w diecezjach rzeczywiście działały i były miejscem twórczej konsultacji. „Należy włożyć dużą troskę o to, żeby nie były to gremia tylko teoretyczne, papierowe. Ale żeby parafie czy inne struktury kościelne były rzeczywistymi wspólnotami wspólnot. Bez tego synodalność do krwioobiegu kościelnego nie wejdzie” – apelował abp Galbas. Przy tym zaznaczył, że „nie należy się spodziewać od Episkopatu jakiś instrukcji wykonawczych, dotyczących dalszej realizacji synodu, gdyż powinna być to działalność bardziej oddolna”.**



W rozmowie z KAI podkreślił, że jest wciąż „pełen nadziei dlatego, że z rozmów z biskupami odnosi wrażenie, że większość z nich postrzega synod jako szansę”. „Coraz bardziej wszyscy rozumiemy, że Kościół albo jest synodalny, albo w ogóle nie istnieje” – podsumował koordynator prac synodu w Polsce.

\* \* \* \* \*

## „Co dalej z Synodem?”

Zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które odbędzie się **19 listopada br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hożjusza 2.

Podczas spotkania zapoznamy się z dokumentem Episkopatu na temat kryteriów eklezjalności ruchów. Ważnym obszarem naszej refleksji będzie dalsze rozwijanie synodalności w ruchach. Wprawdzie Synod na poziomie diecezji się zakończył, ale synodalność jest postawą, którą trzeba nam pogłębiać, aby Kościół mógł się dalej rozwijać i być żywą wspólnotą wiernych.

Podczas spotkania dokonamy wyboru Zespołu Koordynującego ORRK.

### Program spotkania

10.00 - Recepcja

10.30 - Modlitwa i wprowadzenie w spotkanie

**10.45 – Omówienie dokumentu Komisji Nauki Wiary KEP na temat kryteriów eklezjalności wspólnot katolickich** - ks. bp Adam Wodarczyk, Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

**11.15 – Co dalej z Synodem?** – o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK

**11.50 – Przyjęcie nowych członków ORRK**

**12.00 - Wybory Zespołu Koordynującego ORRK**

12.30 - Przerwa

**13.00 – Sprawy bieżące**

**14.00 - Eucharystia w Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki** – przewodniczy bp Adam Wodarczyk, asystent kościelny ORRK

\* \* \* \* \*

### Informacje

#### **Papież do ruchu Komunia i Wyzwolenie: zawsze kochajcie Kościół**

„Wszyscy jesteśmy powołani do tego, aby być dla innych pośrednikami spotkania z Chrystusem, a potem pozwolić im pójść swoją drogą, bez przywiązywania do siebie” – powiedział Papież podczas audiencji 15 października dla członków ruchu „Komunia i Wyzwolenie”, którzy przybyli do Rzymu z okazji setnej rocznicy urodzin swojego założyciela: ks. Luigiego Giussaniego. Franciszek zaznaczył, że ten kapłan był ojcem i nauczycielem, wychodzącym naprzeciw ludzkim niepokojom i problemom, które spotykał w swojej pracy wychowawczej.

Ojciec Święty przypomniał kilka aspektów jego bogatej osobowości, wskazując na charyzmat, powołanie jako wychowawcy oraz miłość do Kościoła. Zaznaczył, że charyzmat założyciela ruchu „Komunia i Wyzwolenie” zrodził się poprzez odkrycie tajemnicy Chrystusa. Przeczuwał umysłem i sercem, że jest On jednoczącym centrum całej rzeczywistości, odpowiedzią na wszystkie ludzkie pytania i spełnieniem pragnienia szczęścia, dobra, miłości i wieczności. Ks. Giussani zrozumiał dzięki temu doświadczeniu, że chrześcijaństwo jest spotkaniem, jest historią miłości i wydarzeniem. Przekazywał pasję do człowieka i pasję do Chrystusa jako ostatecznego spełnienia ludzkiego istnienia. To, co mówił pochodziło z jego doświadczenia i serca, dlatego wzbudzał zaufanie, sympatię i zainteresowanie. Franciszek zwrócił uwagę, że charyzmat założyciela ruchu trzeba na nowo przyjąć i sprawić, żeby przynosił owoce w

dzisiejszym świecie. Zachęcił następnie do szukania właściwych dróg i języków, aby docierał on do nowych osób i środowisk.

Papież wskazał również na ks. Giussaniego jako na wychowawcę, który odczuwał pilną potrzebę przekazania innym doświadczenia spotkania z osobą Jezusa. Miał wyjątkową zdolność wyzwalania w sercach młodych szczerego poszukiwania sensu życia i rozbudzania pragnienia prawdy. Jego podejście ukształtowało wiele wolnych osobowości, które wyznawały chrześcijaństwo z przekonaniem i pasją; nie z przyzwyczajenia czy konformizmu, ale w sposób osobisty i twórczy. Ojciec Święty zachęcił członków ruchu do pielęgnowania pasji wychowawczej, umiłowania osobistej wolności i podejmowania odpowiedzialności za swoją przyszłość oraz okazywania szacunku dla niepowtarzalnej wyjątkowości każdego mężczyzny i kobiety.

Franciszek zaznaczył, że ks. Luigi Guissani był kapłanem kochającym Kościół, zachowującym postawę synowskiej wierności. Był bardzo przywiązany do Kościoła, traktował go z czułością, a równocześnie okazywał mu cześć, ponieważ wierzył, że stanowi on przedłużenie obecności Chrystusa w historii. Grupy tworzące ruch „Komunia i Wyzwolenie” nazywał często „towarzystwem” ludzi, którzy spotkali Chrystusa. Ostatecznie to sam Kościół jest „towarzystwem” ochrzczonych, z którego wszystko czerpie życie i które utrzymuje nas na właściwej drodze.

„Ks. Giussani uczył szacunku i synowskiej miłości do Kościoła i z wielką równowagą zawsze potrafił trzymać razem charyzmat i autorytet, które się uzupełniają i oba są konieczne. Podczas waszych spotkań często śpiewacie «Drogę». Giussani, precyzyjnie używając metafory drogi powiedział: «Władza zapewnia właściwą drogę, charyzmat czyni drogę piękną». Bez autorytetu istnieje ryzyko zejścia z drogi, pójdźcia w złym kierunku. Ale bez charyzmy droga ryzykuje, że stanie się nudna, przestanie być atrakcyjna dla ludzi tego konkretnego momentu historycznego. Obok posługi władzy jest rzeczą konieczną, aby we wszystkich członkach wspólnoty pozostał żywy charyzmat, aby życie chrześcijańskie zawsze zachowało urok pierwszego spotkania. To jest to, co «czyni drogę piękną». W ten sposób ruchy kościelne przyczyniają się swoimi charyzmatami do ukazywania atrakcyjnego i nowego charakteru chrześcijaństwa; do władzy Kościoła należy zaś mądre i roztropne wskazywanie, po jakiej drodze ruchy powinny kroczyć, aby pozostać wierne sobie i misji, którą Bóg im powierzył” – podkreślił papież.

Ojciec Święty zauważył, że odkrycie charyzmatu zawsze przechodzi przez spotkanie z konkretnymi osobami. Osoby te są świadkami, którzy pozwalają nam zbliżyć się do większej rzeczywistości, jaką jest wspólnota chrześcijańska, czyli sam Kościół. To w Kościele spotkanie z Chrystusem pozostaje żywe. Kościół jest miejscem, w którym charyzmaty są zachowywane, ożywiane i pogłębiane. Na zakończenie Papież poprosił członków ruchu „Komunia i Wyzwolenie o konkretną pomoc.

„Zapraszam do towarzyszenia mi w prorocztwie o pokoju – Chrystus, Panem pokoju! Przeraza mnie świat coraz bardziej brutalny i pełen wojen. W prorocztwie, które wskazuje na obecność Boga w ubogich, w tych, którzy są opuszczeni i bezbronni, skazani lub zepchnięci na margines w konstrukcjach społecznych; w prorocztwie, które zapowiada obecność Boga w każdym narodzie i kulturze, wychodząc naprzeciw dążeniom do miłości i prawdy, do sprawiedliwości i szczęścia, które należą do ludzkiego serca i które pulsują w życiu narodów. Niech ten święty proroczy i misyjny niepokój płonie w waszych sercach. Nie zamykajcie się. Umiłowani, zawsze kochajcie Kościół. Kochajcie i zachowujcie jedność waszej wspólnoty. Nie pozwólcie, aby została ona zraniona przez podziały i przeciwieństwa, które są na rękę złemu. On zawsze zajmuje się dzieleniem. Nawet trudne chwile mogą być momentami łaski, mogą być momentami odrodzenia” – wskazał Franciszek.

Ks. Giussani wiedział, że Jezus daje życie w pełni

Na papieską audiencję z okazji 100-lecia urodzin ks. Luigiego Giussaniego przybyło ponad 60 tys. wiernych z 60 krajów. Sam ruch „Komunia i Wyzwolenie” jest dziś obecny w niemal 90 krajach. Nie wszystkim udało się jednak przybyć do Rzymu. Wskazał na to w rozmowie z Radiem Watykańskim przewodniczący ruchu Davide Prospero. Podkreślił on, że tak liczna obecność członków ruchu jest świadectwem żywotności dziedzictwa ks. Giussaniego.

- Pierwszym dziedzictwem, które pozostawił nam ks. Giussani jest jego życie, jego metoda wychowawcza, która jest zbieżna z jego stylem życia. Wszystko jest ukierunkowane na

rozpoznanie w każdej chwili życia obecności Chrystusa. Dla Giussaniego bowiem Jezus jest tym, który potrafi odpowiedzieć na nasze pragnienie życia w pełni. Tego był pewny, na tę kartę postawił wszystko, całe swoje życie. To z tego powodu porzucił karierę teologiczną i rzucił się w otchłań pracy z młodzieżą, najpierw w szkołach, potem na uniwersytetach i w końcu w ruchu Komunia i Wyzwolenie - powiedział papieskiej rozgłośni przewodniczący "Komunii i Wyzwolenia".

#### Prestiżowa nagroda naukowa dla księdza z Polski

Na Papieskim Uniwersytecie Urbaniana w Rzymie ogłoszone zostały wyniki międzynarodowego konkursu dotyczącego życia i dzieł ks. Luigi Giussaniego, założyciela ruchu „Comunione e Liberazione” (Komunia i Wyzwolenie). Główną nagrodę otrzymał kapłan diecezji rzeszowskiej ks. Mateusz Rachwalski.

W przeddzień setnej rocznicy urodzin ks. Luigi Giussaniego na Papieskim Uniwersytecie Urbaniana w Rzymie miała miejsce prezentacja książki „Il cristianesimo come avvenimento” (Chrześcijaństwo jako wydarzenie) będąca zbiorem naukowych artykułów poświęconych myśli teologicznej Giussaniego. Podczas spotkania swoje konferencje wygłosili kard. Marc Ouellet, prefekt dykasterii ds. biskupów, abp Giuseppe Baturi, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Włoch, ks. prof. Javier Prades López, rektor Uniwersytetu św. Damazego w Madrycie w obecności wspólnoty i sympatyków ruchu „Comunione e Liberazione” oraz zaproszonych gości.

Na zakończenie tego wydarzenia odbyła się gala wręczenia nagród podsumowującej pierwszą edycję konkursu na najlepsze prace naukowe poświęcone osobie i myśli ks. Luigiego Giussaniego. W konkursie mogły wziąć udział wszystkie prace magisterskie i doktorskie z dziedziny teologii, filozofii, pedagogiki i historii, obronione na uczelniach państwowych, prywatnych, katolickich lub świeckich z całego świata, które w treści odwoływały się do osoby lub dziedzictwa założyciela ruchu CL. Laureatom nagrodę wręczył prezydent bractwa prof. Davide Proserpi.

W kategorii prac magisterskich nagroda została przyznana ex aequo dwóm włoskim naukowcom: dr. Agnese Simonetto za pracę magisterską obronioną w 1982 roku na Katolickim Uniwersytecie Najświętszego Serca w Mediolanie oraz dr. Massimiliano Matteo Boiardi za pracę magisterską obronioną w 2009 roku na Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma w Rzymie.

W kategorii doktoratów międzynarodowa komisja przyznała główną nagrodę ks. dr. Mateuszowi Rachwalskiemu za pracę zatytułowaną „La vita cristiana come cammino e avvenimento. Il contributo di Luigi Giussani per la formazione morale” (Życie chrześcijańskie jako droga i wydarzenie. Wkład Luigiego Giussaniego dla formacji moralnej) obronioną w 2020 roku na Akademii Alfonsjańskiej w Rzymie. Promotorami byli prof. Cristina Freni i prof. Stefano Zamboni SCI.

### **Papież przyjął nas jak brat - Karol Sobczyk**

„Biskup Rzymu przyjął nas u siebie nie jak król, ale jak brat” – wspomina Karol Sobczyk czwartkowe (13 października) spotkanie polskich liderów katolickich wspólnot charyzmatycznych i pastorów z papieżem Franciszkiem. Inicjator spotkania „JUŻ CZAS” opowiada w rozmowie z KAI o kulisach spotkania oraz poruszonych tematach.

Dawid Gospodarek (KAI): W czwartek grupa polskich liderów katolickich wspólnot charyzmatycznych, ale też ewangelikalni pastory, spotkała się z papieżem Franciszkiem. Skąd pomysł na takie spotkanie?

Karol Sobczyk: Kontekstem tego spotkania jest łódzkie spotkanie liderów Kościoła „JUŻ CZAS”. Wtedy to na Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej spotkało się prawie sześćset liderów i przywódców różnych wspólnot i denominacji chrześcijańskich, z których prawie 1/3 stanowili przedstawiciele Kościołów ewangelikalnych i nowych Kościołów charyzmatycznych. W wydarzeniu brało również kilku biskupów (katolickich i ewangelikalnych), w tym również prymas Polski, abp Wojciech Polak. To, co wydarzyło się w lutym, odbiło się szerokim echem w świecie. Ks. Juan Usma Gomez, ówczesny przewodniczący Sekcji Zachodu Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, powiedział mi, że dla Rady to doświadczenie stanowi obecnie jedno z trzech najważniejszych punktów na mapie świata w kontekście jedności chrześcijan, dziejących

się poprzez ruch charyzmatyczny – obok wspólnoty Alleluia Community służącej w USA (Augusta, Georgia) i konferencji Somos Um, która każdego roku odbywa się w Brazylii.

KAI: Wieści o spotkaniu dotarły do papieża...

- Tak, spotkaniem tym poruszony był również biskup Rzymu, Franciszek. Kiedy jakiś czas później jego przyjaciel i jednocześnie prelegent wspomnianej konferencji – zielonoświątkowy pastor Giovanni Traettino – zapytał go o możliwość spotkania z polską grupą liderów i pastorów, uczestniczących w łódzkim wydarzeniu, papież wyraził swoją chęć i kilka miesięcy później wyznaczył termin spotkania.

KAI: Możesz powiedzieć coś o składzie delegacji, która pojechała na spotkanie z Franciszkiem? Czy były jakieś inne punkty w tej wyprawie?

- Do Watykanu pojechało kilkunastu świeckich liderów katolickich, kilku pastorów, kilku księży i dwóch biskupów, w tym abp Grzegorz Ryś, który w lutym gościł nas wszystkich w swojej diecezji i pełnił podczas wydarzenia rolę gospodarza. Większość z nas przyleciała do Rzymu dzień wcześniej. Spacerowaliśmy, zwiedzaliśmy ulice i zabytki Wiecznego Miasta, i mieliśmy przy tym naprawdę wiele radości. Nieczęsto zdarzają się takie okazje, by pobyć dłużej razem, rozmawiać, dzielić się tym, czym aktualnie żyjemy. Znakomita większość zaproszonej grupy od dłuższego czasu miała już ze sobą relacje. Stąd tym bardziej ten wspólny czas w przededniu spotkania z papieżem mogę nazwać całodziennym, rodzinnym spacerem. Bardzo cenię takie momenty. Uświadamiają mi one, że chrześcijaństwo dzieje się w drodze.

KAI: Jak przebiegało spotkanie z Ojcem Świętym?

- Zacznę od tego, że spotkanie miało charakter prywatny, nieformalny. Może wydawać się to niecodzienne, ale Ojciec Święty od lat spotyka się w ten sposób z wieloma liderami i przywódcami wspólnot chrześcijańskich – różnych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich – z całego świata. Papież zaprosił nas do siebie, do domu św. Marty. Wpierw całą grupą zjedliśmy obiad, a później udaliśmy się na spotkanie z nim do auli. Pomimo trudności w poruszaniu się [papież wciąż wyraźnie utyka z powodu problemów z kolanem – red.], biskup Rzymu podszedł najpierw do każdego z nas osobiście. Tak byśmy mogli wpierw podać sobie ręce i spojrzeć sobie głęboko w oczy.

Papież ma pewien wyjątkowy dar. Nazwę go darem skracania dystansu. Kiedy na początku spotkania pastor Giovanni opisywał nasze łódzkie doświadczenia, Ojciec Święty przerwał mu i żartobliwie skwitował: „I nie spaliliście się na stosie nawzajem, jak kiedyś?” - na co wszyscy wybuchliśmy śmiechem. Na spotkaniu, które trwało w sumie dwie godziny, panowała bardzo dobra, co jakiś czas przeplatana żartami, ciepła atmosfera.

KAI: Co dla Ciebie było najbardziej poruszające?

- Co mnie ujęło? Pozwolę wyrazić to sobie w ten sposób: biskup Rzymu przyjął nas u siebie nie jak król, ale jak brat. Nie siedział na krześle innym, niż wszyscy. Nie tworzył wokół siebie poczucia większego znaczenia niż ludzie, którzy usiedli w sali. Pomimo sprawowanej przez niego funkcji, mieliśmy poczucie bycia przyjętymi jak część jego własnej rodziny – jak bracia, którzy sprawują posługę przywódczą w innych wspólnotach i społecznościach chrześcijańskich, którzy przychodzą posłuchać jego perspektywy Kościoła i służby.

KAI: Możesz ujawnić, o czym rozmawialiście?

- Spotkanie było okazją do zadania papieżowi wielu pytań, przede wszystkim tych związanych z wymiarem chrześcijańskiej jedności. Dotknęła mnie jego uważność. Ale też sposób odpowiedzi: bardzo osobisty, szczerzy i bezpośredni. Na początku papież powiedział o bolączkach wspólnoty katolickiej i jej nadziejach. Wskazał, że to, co najbardziej niepokoi go we wspólnocie katolickiej, to światowość, którą obserwuje, kiedy widzi zeświecczonych ludzi, którzy co prawda uczęszczają do kościoła (z przyzwyczajenia), ale są pozbawieni wiary. Dodał, że jeszcze bardziej bolał go tacy księża, „którzy powinni być pasterzami, a stali się funkcjonariuszami państwa”. Z

drugiej strony zaznaczył, że jego największą radością jest widzieć święty lud wiernych i to, jak Duch Święty ich ożywia i prowadzi.

Później mówił nam o roli braterstwa. Podkreślał jego wagę, mówiąc, że braterstwo jest rodzajem sakramentu. I prosił nas wszystkich, żebyśmy nie uprawiali prozelityzmu. Określił go największą trucizną ewangelizacji. „Braterstwo tak. Prozelityzm nie” – podkreślał.

Papież odpowiadał też na pytania dotyczące możliwości wspólnej komunii. Mówił, że choć nie mamy dzisiaj jeszcze wspólnej Eucharystii, powinniśmy celebrować „Eucharystię” małych kroków – wspólnej drogi, wiary, spotkania. Wskazał, że te drobne gesty codziennego budowania jedności mają wielką wartość w podążaniu do wspólnego celu, który jawi się przed nami, a którym jest wspólny stół.

Jedno z ważnych pytań dotyczyło obaw, które niosą katolicy, kiedy podejmują dzieło ewangelizacji wspólnie z protestantami. Obawy dotyczyły tego, że w wyniku tej ewangelizacji osoby zamiast zostać katolikami, dołączą do kościołów ewangelikalnych. Papież zachęcał nas, żebyśmy zaufali i pozostawili dzieło ewangelizacji Duchowi Świętemu. Powiedział do nas, że tak jak święty Paweł mówi, jedni są Pawła, inni Apollosa, inni Kefasa – i mimo to, razem głosimy Ewangelię. I czyniąc tak, nie musimy obawiać się sytuacji, w której ktoś, kto tyle co usłyszał przesłanie Dobrej Nowiny, wybierze inną wspólnotę wiary niż nasza. Podkreślił: „Ta osoba jest w domu. Albo z księdzem, albo z pastorem. To nie jest relatywizm. To jest akceptacja historii takiej, jaka się toczy”. Wskazywał też, że lepiej aby taki człowiek był wierzącym w Kościele – w jednym czy drugim – niż gdyby miał pozostać ateistą, albo stać się przestępcą.

KAI: Pojawiły się jakieś polskie tematy?

- Mówiąc o Kościele w Polsce, Ojciec Święty powiedział o jego wielkiej historii. Ale też – kilkakrotnie zaznaczając, że mówi to w miłości – powiedział o jego bolączkach. Wymienił przy tym między innymi chorobę klerykalizmu. Wskazał, że to choroba, która u wielu wciąż się przedłuża, ale dotyczy zarówno księży, jak i świeckich, ponieważ – jak dodał – niektórzy biskupi są traktowani przez wiernych jak książęta.

Biskup Rzymu podkreślił wielkie znaczenie tego, co polski Kościół robi dla Ukraińców, dodając, że jest to dzieło całego Kościoła: od prawosławnego, aż po wspólnoty ewangelikalne. Dodał też, że widzi Kościół w Polsce jako Kościół, który jest na dobrej drodze do nawrócenia, i który zmienia swoje historyczne oblicze pod wpływem działania Ducha Świętego. Zachęcał też, aby nie mieszać Kościoła z działaniami politycznymi. „Kościół idzie swoją drogą. Potrzebny jest dialog [z rządem], ale te drogi są odmienne”.

KAI: Co dla Ciebie, jako inicjatora i współorganizatora konferencji „JUŻ CZAS” jest ważne w kontekście spotkania z Ojcem Świętym?

- Przede wszystkim mam w sobie wielką radość, że papież zgodził się z nami spotkać. Jestem wdzięczny za obecność pastorów, tym bardziej, że z pewnością podobnie jak w kontekście konferencji „JUŻ CZAS”, część z nich doświadczy przykrości ze strony ich własnych społeczności. Myślę, że wszyscy wracamy z tego spotkania z przeświadczeniem, że jedność nie jest celem chrześcijaństwa – nie jest jego punktem dojścia. Jest punktem wyjścia. Tak, żebyśmy mogli być autentycznymi świadkami Jezusa Chrystusa w głoszeniu Jego Ewangelii. Wiemy też, że jedności nie buduje się wokół człowieka, nawet jeśli miałby nim być tak wyjątkowy człowiek, jakim jest papież Kościoła rzymskiego. Wszyscy potrzebujemy jedności zbudowanej na Chrystusie. Opartej na Jego pragnieniu, które nie da nam spokoju dopóki nie stanie się w nas naprawdę żywe: „Spraw Ojczy, aby byli jedno”. Spotkanie z biskupem Franciszkiem jest dla mnie, i myślę że dla nas wszystkich, właśnie takim doświadczeniem. Doświadczeniem spotkania z osobą, która o tę jedność zabiega nie tylko względem Kościoła rzymskiego, ale która o tę jedność stara się w całym Kościele chrześcijańskim. Papież jest dla mnie prawdziwym przykładem sługi tej jedności.

Podczas spotkania papież skierował również słowa do nas, jako osób reprezentujących charyzmatyczną odnowę Kościoła. Wskazując na rolę tego ruchu, a także na służbę CHARIS, powiedział że charyzmatycy są dla Kościoła świeżym tlenem dla atmosfery. Dodał, że CHARIS jest tą drogą, którą w obecnym czasie powinna iść cała odnowa charyzmatyczna – w odważnym budowaniu na rzecz pojednania i komunii między chrześcijanami. I to jest właśnie moim

marzeniem: żeby Kościół podzielonych braci, poprzez odważne zaufanie łasce i Ewangelii, stał się w świecie widzialnym znakiem Jezusa Chrystusa – w całym swoim bogactwie i różnorodności. Żebyśmy położyli kres wzajemnym uprzedzeniom, zaprzestając powielania kłamliwych stereotypów, które zostały nam przekazane na temat naszych sióstr i braci – żyjących w społecznościach chrześcijańskich innych, niż te nasze. I w końcu, żebyśmy skończyli z prywatyzacją Królestwa. Najwyższy czas – zachowując powierzone nam dziedzictwo i kościelną tożsamość – porzucić głoszenie naszych własnych królestw.

Jest napisane, że kiedy budowano wieżę Babel, dla budujących nic nie było niemożliwego, ponieważ budowali w jedność. Jedność ma potężną moc i znaczenie. Tylko wydaje się, że dotychczas nie potrafiliśmy jej ukierunkować we właściwy sposób. A co jeśli użyjemy jej nie dla siebie, ale używając maksymalnego potencjału jaki otrzymaliśmy od Ducha Świętego, w uniżeniu, pokorze i mocy staniemy razem we wspólnym kluczu i w jednym kierunku? Kościół rzymski – w służbie Królestwa. Kościół zielonoświątkowy – w służbie Królestwa. Kościół metodystyczny – w służbie Królestwa. Kościół ewangelicki – w służbie Królestwa. Kościół baptystyczny – w służbie Królestwa. Tu naprawdę nie chodzi o nas. Tu nawet nie chodzi o Kościół. Chodzi o Królestwo i panowanie Króla tego Królestwa, jedyne Pasterza – Jezusa Chrystusa.

\*\*\*

Karol Sobczyk – lider wspólnoty Głos na Pustyni, w ramach której wraz z żoną Małgorzatą podejmuje szereg działań na rzecz jedności, wzrostu i odnowy Kościoła, w tym m.in. projekt społeczny o nazwie „Nie wszystko jedno”. Mówca, autor książek i publikacji, sekretarz Sekretariatu ds. Nowej Ewangelizacji Archidiecezji Krakowskiej. W latach 2012-17, również w ramach Sekretariatu, ściśle współpracował z abp. Grzegorzem Rysiem. Od 2018 r. jest członkiem Rady ds. Dialogu Ekumenicznego i Międzyreligijnego Archidiecezji Krakowskiej.

Jego służba na rzecz odnowy charyzmatycznej oraz jedności chrześcijan zaowocowała międzynarodową współpracą z Charismatic Leaders Fellowship (Augusta, USA), a także z instytutem Centro Pro-Unione (Rzym, Włochy), gdzie wspiera wypracowywanie dialogu między rzymskimi katolikami i chrześcijanami wolnymi (non-denominational Christians). Przedstawiciel Krajowej Służby Komunii CHARIS Polska.

### **Władze Wspólnoty Chemin Neuf u papieża**

Papież Franciszek przyjął wczoraj na audiencji władze Wspólnoty Chemin Neuf (Nowa Droga). Obecni byli: przełożony generalny ks. François Michon oraz członkowie Rady Wspólnoty: ks. Etienne Vétö, s. Michaela Borrmann, s. Dagmara Klosse i Katarzyna Łukomska.

Informując o tym na swej stronie internetowej Wspólnota przypominała, że na początku września papież skierował swe wideo-przesłanie do uczestników inauguracji ekumenicznej wspólnoty „At the Crossing” (Na Skrzyżowaniu) w Nowym Jorku, w której działalność zaangażowana jest również Chemin Neuf. Przypomniano również, że dwa lata temu Franciszek po raz pierwszy spotkał się z założycielem Wspólnoty Chemin Neuf ks. Laurentem Fabre i przełożonym generalnym ks. François Michonem. Natomiast fraternia polityczna Wspólnoty spotkała się z papieżem dwukrotnie: w 2021 i 2022 roku. Były to „spotkania intensywne i mocne, szczególnie gdy młodzi zbliżyli się do papieża Franciszka, aby modlić się za niego i przywoływać Ducha Świętego”, przypomina komunikat.

Chemin Neuf wywodzi się z charyzmatycznej grupy modlitewnej. Powstała w 1973 r. w Lyonie we Francji i jest wspólnotą katolicką o powołaniu ekumenicznym. Liczy dzisiaj 2,4 tys. członków w około 30 krajach, także w Polsce.

### **Obywatelski projekt „W obronie wolności chrześcijan” poparło 380 tys. osób**

Przynajmniej 380 tys. Polaków podpisało się pod złożonym 4 października w Sejmie obywatelskim projektem „W obronie wolności chrześcijan”. Jego celem jest nowelizacja Kodeksu karnego zmierzająca do zwiększenia ochrony wolności wyznawania religii przez wszystkie osoby wierzące.

Wnioskodawcami projektu są członkowie obywatelskiego komitetu inicjatywy ustawodawczej „W obronie wolności chrześcijan”, utworzonego przez parlamentarzystów

Solidarnej Polski. - Żyjemy w czasach narastającej agresji wobec ludzi, którzy mają wolę i odwagę przyznawać się publicznie do swojej wiary. Są tego liczne namacalne przykłady - mówił we wtorek szef Solidarnej Polski i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Przedstawił też statystyki świadczące o wzroście antychrześcijańskich postaw. W latach 2008-2015 w Polsce prowadzono 163 postępowania karne związane ze sferą naruszenia wolności religijnej gwarantowanych i chronionych przez polski Kodeks karny. - W międzyczasie wiele się zmieniło, niestety na gorsze, dla ludzi wierzących. W przypadku Polski są to głównie osoby przyznające się do chrześcijaństwa, w ogromnej większości do Kościoła katolickiego - powiedział, wskazując, że dla porównania w ostatnich sześciu latach prokuratury musiały wszczynać aż 2400 postępowań karnych w tym przedmiocie. - To jest ogromny wzrost, sięgający bodaj 1400 proc. W żadnej kategorii przestępstw określonych w polskim Kodeksie karnym nie był on tak drastyczny - stwierdził Ziobro. - To jest znak czasu, wobec którego nie możemy milczeć, mamy obowiązek jako osoby działające publicznie wystąpić w obronie tych, którzy chcą swobodnie manifestować swoją wiarę nie tylko w zaciszu domowym, ale też publicznie, bo to gwarantują podstawowe akty międzynarodowego prawa - dodał. Podkreślił, że projekt ma na celu chronić nie tylko katolików, ale wszystkich ludzi wierzących, zaś w ramach chrześcijaństwa osoby różnego wyznania w naszym kraju.

Zbigniew Ziobro poinformował też, że pod projektem „W obronie wolności chrześcijan” zebrano co najmniej 380 tys. podpisów, ale ma być ich być może nawet 400 tys. Warunkiem koniecznym do tego, by Sejm rozpoczął procedowanie obywatelskiego projektu jest zebranie przynajmniej 100 tys. ważnych podpisów. To oznacza, że inicjatywą obywatelską w ciągu najbliższych trzech miesięcy będzie musiał się zająć Sejm. Zdaniem wnioskodawców, ważne tu będzie poparcie wszystkich sił politycznych. - Ufam, że wszyscy są za obroną tej fundamentalnej wartości, jaką jest wolność religijna. Liczymy, że opozycja go poprze. Jedna z partii ma przecież w nazwie „obywatelska”, liczymy więc, że wolność religijna jako prawo obywatelskie właśnie, wynikające z godności człowieka, zapisane w europejskiej Konwencji Praw Człowieka, doczeka się wreszcie ochrony. Oczywiście w pierwszym rządzie liczymy na naszego koalicjanta, Prawo i Sprawiedliwość, ale i na pozostałe siły polityczne - powiedział niedawno w wywiadzie dla KAI Marcin Warchoł, poseł i wiceminister sprawiedliwości z ramienia Solidarnej Polski.

Projekt „W obronie wolności chrześcijan” zmierza do zmiany ustawy Kodeks karny. Zakłada dodanie do niego art. 27a, a także modyfikację art. 195 i 196. Wprowadzenie art. 27a do Kodeksu karnego uzasadnia się koniecznością zapewnienia ochrony wolności uzewnętrzniania własnych wierzeń religijnych oraz opartych na wierzeniach poglądów etycznych, moralnych czy społecznych. Zdaniem wnioskodawców, trzeba w polskim prawie wprowadzić przepis, który będzie chronić prawo do wyrażania poglądów i opinii związanych z wyznawaną religią. Co oczywiste, prawo to nie może być nieograniczone. "Jego granicą powinny być wypowiedzi skierowane przeciw wyznawcom innych religii i mające charakter przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania, a ponadto swoboda wypowiedzi nie może łączyć się z publicznym nawoływaniem do popełnienia przestępstwa lub pochwałą jego popełnienia" - czytamy w projekcie. Proponowany przepis miałby wyłączyć odpowiedzialność karną osoby korzystającej z wolności słowa i wolności wyrażania przekonań w sytuacjach, gdy wyrażane przez nią przekonania, oceny lub opinie znajdują oparcie w akceptowanym przez tę osobę systemie wartości, a równocześnie nie godzą w porządek prawny lub wolność sumienia i wyznania innej osoby. Byłoby to wzmocnienie gwarancji zapisanych w art. 53 konstytucji dotyczącym wolności wyznawania i uzewnętrzniania religii.

Zmiany w art. 195 ustawy karnej zmierzają do skuteczniejszego ścigania i karania sprawców zakłócania obrzędów żałobnych i nabożeństw. Przepisy dotyczące obrazy uczuć religijnych i zakłócania ceremonii związanych z wiarą są bowiem w ocenie wnioskodawców nieprecyzyjne i rozmywają odpowiedzialność a ponadto nie uwzględniają pewnych zachowań. Osobie, która zakłóca nabożeństwo trzeba udowodnić, że czyniła to „złośliwie”. To powoduje bezkarność za takie przestępstwo. Według nowego zapisu osobie, która zakłóca nabożeństwo, nie trzeba będzie już udowadniać, że czyniła to złośliwie. "W świetle gwarancji konstytucyjnych (art. 25 ust. 2 i art. 53 ust. 2 Konstytucji RP) publiczne sprawowanie aktów religijnych stanowi samoistny przedmiot ochrony, a motywacja sprawcy nie powinna mieć znaczenia dla bytu przestępstwa, lecz co najwyżej dla wymiaru kary" - uzasadnia się w projekcie. Z kolei nowy art.

196 Kodeksu karnego miałyby zapewniać szerszą ochronę dla związków wyznaniowych ich dogmatów i obrzędów, eliminując jednocześnie konieczność wykazania, że sprawca obraził czyjekolwiek uczucia religijne.

Obecna treść przestępstwa z art. 196 k.k. pochodzi z czasów stalinowskich. Chodzi o art. 5 dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, który z założenia służył do ograniczania i represjonowania osób wierzących, i stamtąd został przeniesiony do Kodeksu karnego z 1969 r., a następnie automatycznie do Kodeksu karnego z 1997 r. "Jest oczywiste, że w okresie władzy komunistycznej dogmaty i obrzędy religijne nie mogły być chronione przed znieważaniem, ponieważ państwo w tamtych czasach intensywnie szerzyło ateizm, czego przejawem była tolerancja dla wyszydzania i znieważania dogmatów i obrzędów. Nie istnieje jednak żaden racjonalny powód, aby w państwie demokratycznym, zobowiązanym do ochrony wolności religijnej obywateli, zachowywać okrojony kształt przepisu, wywodzący się z tamtych czasów" - napisano w projekcie. W obecnym stanie prawnym ściganie za przestępstwo z art. 196 uzależnione jest od indywidualnego odczucia wiernych. Po zmianie nie będzie to konieczne, z uwagi na obiektywizację przedmiotu przestępstwa. Za takim rozwiązaniem przemawiać ma też fakt, że publicznie znieważanie przedmiotu czci religijnej albo lżenie lub wyszydzanie Kościoła lub związku wyznaniowego narusza zarówno wolność innych osób do spokojnego wyznawania własnej religii, jak i może potencjalnie doprowadzić do pogłębienia podziałów społecznych i zakłóceń porządku publicznego.

## **Spotkanie Rady Ruchów, Stowarzyszeń i Fundacji Katolickich Diecezji Rzeszowskiej**

15 października w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym im. św. J. S. Pelczara w Rzeszowie odbyło się spotkanie Rady Ruchów, Stowarzyszeń i Fundacji Katolickich Diecezji Rzeszowskiej. W wydarzeniu wzięli udział bp Jan Wątroba.

Uczestnicy wysłuchali prelekcji w ramach projektu „WyRas – Wykryj raka skóry”, realizowanego przez Kliniczny Szpital Wojewódzki nr 1 im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie. Następnie w kaplicy seminaryjnej została odprawiona Msza św., której przewodniczył bp Jan Wątroba.

Po Eucharystii Nina Kitlińska, przewodnicząca Rady Ruchów, Stowarzyszeń i Fundacji Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, powitała zebranych w auli ITP reprezentantów poszczególnych grup.

Ks. Rafał Flak, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Diecezji Rzeszowskiej, przedstawił główne założenia nowego roku duszpasterskiego, który pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy” rozpocznie się wraz z pierwszą niedzielą Adwentu.

Podczas spotkania mówiono również o celach i założeniach działalności poszczególnych ruchów, stowarzyszeń i fundacji katolickich, które funkcjonują w diecezji. Podjęto także próbę syntezy procesu synodalnego diecezji rzeszowskiej.

## **Pielgrzymka przedstawicielek Związku Kobiet Katolickich na Jasną Górę**

Chcemy pokazać piękno powołania każdej kobiety. To, że w dzisiejszym świecie można żyć według zasad Ewangelii - mówiły przedstawicielki Polskiego Związku Kobiet Katolickich. Na Jasną Górę przybyła doroczna ich pielgrzymka. Przebiega pod hasłem „Posłani w pokoju Chrystusa pod sztandarem Maryi”.

Maria Jankowska, prezes Polskiego Związku Kobiet Katolickich zauważyła, że obecność na Jasnej Górze jest okazją do „pokazania piękna kobiety stworzonej przez Boga oraz osobistego powołania każdej z osobna, tego, że i dziś można żyć według zasad Ewangelii i wartości przekazywanych przez Kościół”. - Podkreślamy to właśnie u Matki Bożej, bo jest dla nas wzorem. Od Maryi chcemy uczyć się słuchania Boga, wrażliwości na Ducha Św., pokoju wewnętrznego w różnych wydarzeniach życia - powiedziała p. Jankowska.

Prezes PZKK dodała, że kobiety polskie jako córki i uczennice Maryi chcą wraz z Nią kroczyć każdego dnia. - Obecne czasy są pełne niepokoju, nie tylko na Ukrainie i w innych zakątkach świata, ale też w naszych sercach i rodzinach. Na Jasnej Górze pragniemy wypraszać



potrzebne łaski, by Boży pokój wrócił do naszych serc i zapanował na całym świecie. Od Matki Bożej pragniemy uczyć się też zawierzenia – deklarowała.

Mszę św. w Bazylice na rozpoczęcie pielgrzymki celebrował bp Wiesław Szlachetka, delegat Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Kobiet. Zwrócił uwagę na to, że kobieta - obok mężczyzny - jest obrazem Boga, stworzona na Jego podobieństwo. - To jest wyrazem równości co do godności. Ważną rzeczą jest formacja duchowa. Troska o nią jest wyzwaniem na dziś. - Duchowość kobiety różni się od tej męskiej, ale obie są bardzo potrzebne dzisiejszemu światu, który ulega rozproszeniu i dewaluacji wartości, gdzie tak bardzo zagrożony jest pokój - podkreślił bp Szlachetka, nawiązując do hasła spotkania. BP @JasnaGóraNews

### **Abp Skworc: świadectwem wiary budujemy Kościół Chrystusowy**

Świadectwem wiary budujemy Kościół Chrystusowy – mówił abp Wiktor Skworc do członków Akcji Katolickiej. Metropolita katowicki przewodniczył Mszy świętej 15 października z okazji 25-lecia AK. Uroczystości odbyły się Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach.

Metropolita katowicki przypomniał, że zbliżamy się do jubileuszu 100-lecia naszego lokalnego Kościoła. 7 listopada 1922 r. Stolica Apostolska powołała do istnienia administraturę apostolską, która trzy lata później została podniesiona do rangi diecezji. Arcybiskup dziękował za jej pierwszego administratora, ks. Augusta Hlonda, który podejmował wraz ze współpracownikami strategiczne decyzje dotyczące zarówno duszpasterstwa, jak i administracji.

Przypomniał jego programowy list pasterski zatytułowany „O życie katolickie na Śląsku” z dnia 1 marca 1924 r. W dokumencie duchowny nakreślał zasady i organizację Akcji Katolickiej. „Nie jest to nic nowego, że świeccy biorą udział w posłannictwie Kościoła i u boku księży spełniają pomocnicze apostołstwo kapłańskie. Już od najdawniejszych czasów pomagali biskupom i kapłanom mężowie i niewiasty szerzyć zasady Chrystusa” – cytował list arcybiskup.

Wskazywał za ks. Hlondem, że „Akcja Katolicka nie jest pojęta jako dzieło jakiejś elity, lecz jako odruchowy i zbiorowy ruch całego ludu wierzącego. Nie jest akcją polityczną, ani klasową, ani zawodową: nie łączy się z żadną partią, nie identyfikuje się z żadnym kierunkiem politycznym i politykę ze swego programu zupełnie wyklucza. Natomiast budząc sumienie katolickie, urabiając katolickie zasady, przygotowuje ludzi o wyraźnym katolickim przekonaniu, ludzi katolickiego jutra w kraju”.

Zaznaczał, że Akcja Katolicka jest istotnie częścią ewangelizacyjnej pracy Kościoła, zatem „musi się ona z konieczności do programu jego działalności dostosować i od hierarchii kościelnej zależeć”. Jak pisał ks. Hlond, „ta łączność z Kościołem jest dla Akcji Katolickiej źródłem błogosławieństwa i płodności, a karna zawisłość od Kościoła ustrzeże Akcję Katolicką od rozpraszania sił i od schodzenia na tory, po których myśl katolicka posuwać się nie może”.

Jak przypomniał abp Skworc, zgodnie z oczekiwaniami autora tego listu, dynamicznie, rozwinęła się również dzięki zaangażowaniu duchowieństwa, Akcja Katolicka w katowickim Kościele. Na II Śląskim Zjeździe Katolickim doszło do utworzenia Ligi Katolickiej, która zrzeszała wszystkie stowarzyszenia i organizacje kościelne w celu koordynowania pracy na rzecz Kościoła i małej ojczyzny, Górnego Śląska.

Niestety czas II wojny światowej a potem decyzje władz państwowych, podejmowane w latach 1945-89, zniszczyły całą tkankę społeczną, nie tylko kościelną. – W klimacie wrogości państwa względem Kościoła katolickiego władze komunistyczne rozpoczęły proces usuwania z życia publicznego wszystkich stowarzyszeń służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym – zaznaczył arcybiskup. – Dążenia te znalazły swój wyraz najpierw w odmawianiu rejestracji stowarzyszeń zarówno nowopowstałych, jak i tych, które zamierzały po wojnie wznowić swoją działalność, a następnie w zmianie ich sytuacji prawnej - dodał, podkreślając, jak wielkim ciosem wymierzonym w Kościół było odebranie mu w styczniu 1950 r. charytatywnej organizacji „Caritas”.

Jak powiedział, Akcja Katolicka w archidiecezji katowickiej odżyła w 1997 w roku. I stała się narzędziem nowej ewangelizacji, szkołą miłości, jedności, siły i pokory. - Kiedy stajemy na progu nowego okresu, nowego 25-lecia Akcji Katolickiej, potrzeba w łączności z papieżem Franciszkiem i Arcybiskupem Katowickim wejść na drogę synodalną, prowadzącą ku Kościołowi synodalnemu - wskazywał.

Abp Skworec tłumaczył, czym jest synodalność, że to pojęcie wyrażające naturę Kościoła rozumianego jako lud Boży, ale lud w drodze, a jego sercem jest communio wszystkich ochrzczonych w Duchu Świętym. – Kościół nie tyle „jest”, co „się staje”, on „idzie”, „rusza się”, „rozwija”. Synodalność to ruch, to dynamizm rozwoju. Synodalność jest pojęciem w pewnym sensie operacyjnym, pozwalającym na opis procesu wzrastania ludu Bożego w communio - dodawał.

Zachęcił członków Akcji Katolickiej w archidiecezji katowickiej do wspólnych działań. – Razem idźmy w naszej pielgrzymce wiary ku Kościołowi synodalnemu i spełnijmy naszą apostołską misję, zadanie zlecone nam dziś w Ewangelii przez Pana: „Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi...”; a zatem świadectwem wiary i jedności budujemy Kościół Chrystusowy, pamiętając, że jesteśmy posłani w pokoju Chrystusa – powiedział

## **Charyzmat Ruchu Światło-Życie jest częścią fundamentu mojej posługi biskupiej - bp Włodarczyk**

„Charyzmat zainicjowany przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego jest częścią fundamentu mojej posługi biskupiej” – powiedział bp Krzysztof Włodarczyk. Podczas 393. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbywało się w Kamieniu Śląskim, został on ponownie wybrany Delegatem ds. Ruchu Światło-Życie.

Jest to druga kadencja bp. Włodarczyka, która potrwa pięć lat. – Taka była wola księży biskupów, którą przyjąłem. Na pewno będę ograniczony czasowo, ponieważ muszę koncentrować się najpierw na pracy w diecezji, której całym sercem pragnę służyć. Jednak zapewniłem moderatora generalnego, że będę obecny na wydarzeniach o charakterze centralnym i tych, które wymagają obecności delegata – dodał.

Bp Włodarczyk tylko w ciągu ostatniego roku, będąc ordynariuszem diecezji bydgoskiej, uczestniczył w kilkudziesięciu wydarzeniach – zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim, prowadząc m.in. letnie rekolekcje dla Domowego Kościoła na Podhalu. – Dotykając charyzmatu Ruchu Światło-Życie, doświadczam niezwykłego dobra, które staram się przekładać na codzienną pracę, na wzór Chrystusa Sługi – podkreślił bp Włodarczyk.

Ruch Światło-Życie jest jedną ze wspólnot odnowy Kościoła rzymskokatolickiego, powstałą z inicjatywy ks. Franciszka Blachnickiego. Gromadzi on ludzi różnego wieku i stanu: młodzież, dzieci, dorosłych, jak również kapłanów, zakonników, zakonnice, członków instytutów świeckich oraz rodziny. Poprzez odpowiednią dla każdej z tych grup formację ruch stara się kształtować dojrzałych oraz świadomych chrześcijan, służyć ożywianiu lokalnych wspólnot Kościoła – parafii, dekanatów, diecezji.

Znakiem Ruchu Światło-Życie jest symbol i słowa ΦΩΣ ΖΩΗ (czyt. fos-zoe) – greckie słowa „światło” i „życie”, krzyżujące się na literze „omega”, która jest symbolem Ducha Świętego (jako tego, który jest wszystkim) i ułożone w kształt krzyża. Popularna nazwa tego symbolu to foska.

Każdy uczestnik ruchu, po ewangelizacji, prowadzącej do przyjęcia Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela, uczestniczy w formacji w grupie „uczniów Jezusa” (deuterokatechumenat), a następnie we wspólnocie diakonijnej, podejmując konkretną służbę (diakonię) w „Kościele i świecie”. Jest ona związana z posługą na rzecz Kościoła i ruchu. Ewangelizacja, katechumenat, diakonia – to trzy etapy drogi formacyjnej Ruchu Światło-Życie dla każdego człowieka.

W ramach struktury można podzielić ruch także na kilka gałęzi: Domowy Kościół (małżeńska gałąź ruchu), wspólnoty młodzieżowe (najczęściej one właśnie potocznie są nazywane oazą), Dzieci Boże (dzieci ze szkół podstawowych).

Odpowiedzialność za całość ruchu sprawuje moderator generalny. Na szczeblu kraju, diecezji i parafii odpowiedzialność pełnią moderatorzy krajowi, diecezjalni i parafialni. Każdy moderator pełni posługę wraz z zespołem diakonii. W diecezji bydgoskiej rolę moderatora diecezjalnego pełni ks. Paweł Rybka.

## **Ks. Blachnicki łączył teorię i praktykę wiary**

Ks. Franciszek Blachnicki w doskonały sposób łączył teorię i praktykę wiary. Posiadał nie tylko wiedzę naukową i pogłębioną duchowość, ale potrafił ze swoim przesłaniem trafić do każdego człowieka - podkreślił Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski podczas otwarcia konferencji poświęconej postaci Sługi Bożego. Dwudniowa konferencja pt. „Ksiądz Franciszek Blachnicki. Konferencja Naukowiec – Wizjoner – Praktyk” odbyła się w dniach 10-11 października na KUL.

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki jest jedną z postaci, które obok św. Jana Pawła II i bł. Stefana kard. Wyszyńskiego wywarły największy wpływ na polski Kościół w okresie komunizmu. Ruch Światło-Życie, którego ks. Blachnicki był twórcą, ukształtował wiele tysięcy młodych ludzi. Jak powiedział Rektor KUL założyciel oazy i wieloletni wykładowca teologii na KUL posiadał nie tylko wiedzę naukową i pogłębioną duchowość, ale potrafił ze swoim przesłaniem trafić do każdego człowieka. - W doskonały sposób łączył teorię i praktykę wiary, dostrzegał konieczność splatania wiedzy teologicznej z głęboką duchowością i przykładem życia – podkreślił ks. prof. Kalinowski. Osobiście miałem okazję kilkakrotnie spotkać ks. Blachnickiego w ramach Ruchu Światło-Życie, imponował swoją charyzmą, spokojem, opanowaniem i refleksją - wspominał Rektor KUL.

Podczas Mszy św., która poprzedziła otwarcie konferencji, Metropolita Lubelski i Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik przypomniał, że aby pociągnąć za sobą ludzi nie wystarczy przekazywać wiedzę, trzeba być jeszcze mistrzem. Takich postaci w dziejach KUL nie brakuje, by wymienić tylko św. Jana Pawła II, bł. Stefana kard. Wyszyńskiego czy ks. Franciszka Blachnickiego. – Ksiądz Franciszek był naukowcem, ale i praktykiem, który potrafił przetłumaczyć teologię II Soboru Watykańskiego na język pracy z młodymi i dorosłymi – mówił abp Budzik.

Na inny aspekt działalności ks. Blachnickiego zwrócił z kolei uwagę wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk. - Nie byłoby mojego zaangażowania publicznego, gdyby nie formacja w Ruchu Światło-Życie i zachęta ks. Blachnickiego, aby uformowani świeccy podejmowali działalność społeczną i polityczną – mówił. Zwrócił również uwagę, że w sejmowych ławach zasiada wielu parlamentarzystów, których zostali uformowani w ruchu oazowym. - W trudnych czasach potrzeba nam takich wielkich dzieł jak te, które powołał ks. Blachnicki – zauważył dziekan Wydziału Teologii KUL ks. prof. Przemysław Kantyka. Podkreślił, że twórca Ruchu Światło-Życie należy do Bożych szaleńców, ludzi, którzy z natchnienia Bożego idą i porywają się na ogromne dzieła, po ludzku niewykonalne. Zachęcił także do refleksji nad tym, jakie byłoby polskie społeczeństwo i Kościół, gdyby nie było oazy i tysiące młodych ludzi nie przeszłyby tej formacji.

Do związków KUL z oazą nawiązał z kolei dr Robert Derewenda, dyrektor lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Przypomniał, że ks. Blachnicki chciał, aby ruch oazowy stał się praktycznym zastosowaniem tego, o czym mówiono na uniwersyteckich wykładach. Zwrócił także uwagę na jego dalekowzroczne spojrzenie. – W czasach, gdy trudno było sobie wyobrazić katolików na wysokich stanowiskach, ks. Blachnicki mówił, że oazowicze będą parlamentarzystami i będą stanowić prawo.

## **70-lecie Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin**

„Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce” - te słowa ich współzałożyciela i ojca duchowego bł. kard. Stefana Wyszyńskiego stały się mottem pielgrzymki na Jasną Górę Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin. Wspólnota obchodzi jubileusz 70-lecia. Powstała z inicjatywy młodych małżeństw, które w latach uwięzienia Prymasa przez komunistów modliły się w intencji Kościoła i Ojczyzny.

Na Jasną Górę członkowie Ruchu przyjeżdżają nieprzerwanie od 1957 r. Wcześniej, w okresie uwięzienia bł. kard. Wyszyńskiego, trwała sztafeta indywidualnych pielgrzymek do częstochowskiego sanktuarium z modlitwą o jego uwolnienie i o wolność Kościoła. Dziś do Częstochowy przybywa już trzecie pokolenie związane z Rodziną Rodzin.

Ks. Jerzy Limanówka, pallotyn, od niedawna ojciec duchowny ruchu przypomniał, że opiera się on na czterech filarach, którymi są maryjność, patriotyzm rodzinność i eklezjalność.

- Księżę Prymasie przychodzimy tu, by powiedzieć: jesteśmy twoimi dziećmi, tak jak do nas mówiłeś: „dzieci moje”, by powiedzieć, że czujemy i wiemy, jakie są wartości, a szczególnie Polska, która jest nam подарowana – stwierdziła Anna Rokicka-Broniatowska.

W pielgrzymce uczestniczył salezjanin ks. Paweł Żurawiński, kustosz Sanktuarium Bł. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kobylance k. Stargardu w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. - Widzimy szczególnie na Pomorzu Zachodnim fałę pogaństwa, odejścia od Boga, więc potrzeba nowej mocy, nowego tchnienia, nowej wspólnoty, o której mówił bł. kard. Wyszyński, aby odrodził się Kościół - powiedział salezjanin. BP @JasnaGóraNews

## **Międzynarodowy Dzień Rodziny L'Arche w Bydgoszczy**

Msza św. w Katedrze św. Marcina i Mikołaja i konferencja „Autonomia osób z niepełnosprawnością intelektualną” w Domu Polskim – to zasadnicze punkty obchodów Międzynarodowego Dnia Rodziny L'Arche, jakie zorganizowano 9 października w Bydgoszczy.

Do świątyni przybyli duszpasterze, rodzice, opiekunowie, osoby niepełnosprawne, by dziękować za dar życia, polecając Bogu przyszłość i najbliższych. – Misją tej wspólnoty jest budowanie przyjaźni razem z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, a także społeczeństwa, w którym jest miejsce dla każdego. Witam was w świętej przestrzeni, gdzie króluje Matka Boża Piękną Miłości – podkreślił proboszcz katedry ks. infułat Stanisław Kotowski.

W homilii bp Włodarczyk zwrócił uwagę na wartość słowa i wzajemnego słuchania. – Wiemy, jak bardzo potrzebne jest słowo, by poprzez nie spotkać się i przekazać to, co mamy w sercach. W waszej wspólnocie istotne jest również to, by mówić oraz słuchać oczyma, w których ma być wiele miłości – mówił.

Po Eucharystii w Domu Polskim zorganizowano konferencję. – Powinniśmy postawić pytanie: co my możemy czerpać od niepełnosprawnych? Na pewno spontaniczność, naturalność, niezakłamanie, prostotę, dając w zamian to samo. Te osoby nie umieją zakładać masek. One przewyższają nas tym, że są autentyczne – powiedziała dr Małgorzata Karwowska, reprezentująca m.in. Kujawsko-Pomorską Szkołę Wyższą w Bydgoszczy.

L'Arche to niezwykle miejsce, a jeszcze prościej „dom”. Przestrzeń budowana przez osoby właśnie z niepełnosprawnością intelektualną i ich przyjaciół, którzy asystują w najprostszyc i tych nieco trudniejszych aspektach życia. W diecezji bydgoskiej inicjatywa stworzenia takiego domu zrodziła się kilka lat temu. – Temat autonomii jest niezwykle ważny, ponieważ kiedy te osoby są dorosłe, a ich rodzice umierają, zazwyczaj trafiają do placówek opieki społecznej. A jest jeszcze inna, alternatywna forma, gdzie mogą mieszkać w małych domach o charakterze rodzinnym, z przyjaciółmi, asystentami do końca życia – powiedziała Hanna Łyszkiewicz-Krupa.

Obecnie istnieje kilka wspólnot w Polsce – najstarsza w Śledziejowicach, a pozostałe w Poznaniu, Wrocławiu, Gdyni, Warszawie. Są także grupy inicjatywne w Bydgoszczy i Opolu. – Jeszcze brakuje domów, ale mamy swoje marzenia i wierzymy, że Bóg pobłogosławi - dodała Hanna Łyszkiewicz-Krupa, odpowiedzialna za wydarzenie w grodzie nad Brdą.

Międzynarodowy Dzień Rodziny L'Arche zakończył się warsztatami dla rodziców, opiekunów oraz przyjaciół, które zatytułowano „Budowanie i akceptowania autonomii osób z niepełnosprawnością intelektualną”.

Na świecie istnieje obecnie ponad 150 wspólnot w 38 krajach na 6 kontynentach. Wszystkie są częścią Międzynarodowej Federacji L'Arche.

## **Wojownicy Maryi z całej Polski modlili się w Sanktuarium Nowych Męczenników**

„Każde spotkanie to świadectwa mężczyzn, którzy wychodzą z najbardziej beznadziejnych sytuacji. Odzyskują wiarę w Boga, miłość do żony, czas dla dzieci. Wracają do domu, budując wszystko na nowo – w trwałej, czulej i bezpiecznej relacji. To jest fenomen tego, co Matka czyni z Wojownikami Maryi” – powiedział ks. Dominik Chmielewski SDB.

Sanktuarium Nowych Męczenników na bydgoskich Wyżynach było miejscem spotkania wspólnoty, w którym uczestniczyło kilka tysięcy mężczyzn. – To w tej świątyni – 38 lat temu – swoją ostatnią posługę kapłańską sprawował – dziś bł. Jerzy Popiełuszko. W rozważaniach

różańcowych zostawił testament, byśmy byli wolni od lęku zastraszenia i od żądy przemocy. Powtarzał za św. Pawłem, by „zło dobrem zwyciężać” – mówił kustosz i proboszcz, ks. prałat Józef Kubalewski, dodając, że dobro wymaga walki i odwagi. – Dziś, w tej świątyni, gromadzą się odważni, kochający i głęboko wierzący w Boga mężczyźni z całej Polski – podkreślił, dziękując im za świadectwo.

Biskup Krzysztof Włodarczyk, który przewodniczył Mszy św., dodał, że październikowa sobota jest dniem „potrójnie maryjnym”. – Po pierwsze to czas wspomnienia Matki Bożej. Po drugie to czas kojarzący się z modlitwą różańcową. I wreszcie po trzecie to miesiąc misyjny – mówił, wskazując, że to Maryja była pierwszą misjonarką, niosącą Jezusa i ukazującą Go ludziom.

Następnie przywołał postać bł. Pauliny Jaricot, która 200 lat temu modląc się za misje i misjonarzy, pisała, że „nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest morzem miłości, na którym statki nigdy nie toną”. Zachęcił Wojowników Maryi, by zanurzyli się w tym morzu, zapewniając ich jednocześnie, że zawsze będą bezpieczni.

Elementem spotkania była również procesja różańcowa, która przeszła ulicami miasta. Towarzyszyło jej hasło: „Za prawdę warto oddać życie”. – Wojownicy Maryi przyjechali do Bydgoszczy, by widząc innych mężczyzn, iść również drogą Ewangelii i odpowiedzialności – zauważył założyciel i inicjator spotkań ks. Dominik Chmielewski SDB.

Salezjanin nawiązał także do bł. Jerzego Popiełuszki. – Kapłan nie ugiął się, będąc inwigilowanym, kontrolowanym, szantażowanym. Wytrwał do końca w głoszeniu prawdy, nawet za cenę życia. Jest wielkim bohaterem i chcemy się wzorować na jego czynach. Również przez wstawiennictwo modlić się o niezwykłego ducha i nieustraszone serce – dodał ks. Chmielewski SDB.

Sanktuarium Nowych Męczenników od dawna nie było wypełnione tyloma wiernymi. – Trafiając do Wojowników Maryi przejrzałem na oczy i zobaczyłem, jakim jestem „słabym człowiekiem” – powiedział Jacek Piętka, który doznał wielu cudów i uzdrowień. – Nigdy nie rozstaję się z różańcem i wciąż walczę z grzechem. Wierzę, że Maryja jest z nami i okrywa swoim płaszczem. Jestem dumny z tego, że mogę być w tej wspólnoty – dodał odpowiedzialny za grupę medialną.

## **VII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu Margaretka**

Do sanktuariów św. Jana Pawła II i Bożego Miłosierdzia w Krakowie przybyła w sobotę 8 października VII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu Margaretka – ruchu osób modlących się za kapłanów.

Nabożeństwu dla pielgrzymów w sanktuarium św. Jana Pawła II na Białych Morzach przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Zwracając się do uczestników Pielgrzymki Apostolatu Margaretka podkreślił, że kapłani potrzebują ich wsparcia. Zaznaczył, że na potrzebę takiej modlitwy bardzo wyczulony był św. Jan Paweł II, który może być zarówno patronem Apostolatu, jak i wzorem rozmodlonego kapłana. Wieloletni papieski sekretarz zachęcał do adoracji w intencji świętości duchownych.

Po nabożeństwie ku czci św. Jana Pawła II pielgrzymi udali się w procesji różańcowej do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie swoje świadectwo wygłosiła Louise Ward – założycielka Apostolatu Margaretka.

Eucharystię dla pielgrzymów sprawował bp Jan Zając. W czasie homilii zwrócił uwagę, że Matka Boża była pierwszą, która troszczyła się o Apostołów, dlatego jest wzorem duchowości dla Apostolatu Margaretka. Honorowy kustosz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia wskazał też na św. Siostrę Faustynę, która jest wzorem wspólnoty modlitwy za kapłanów. – Wasza modlitwa wielu kapłanów umocniła, podniosła z upadków, pomogła wypełniać Boże plany mimo trudności, oskarżeń i ludzkich słabości – mówił bp Jan Zając.

Na zakończenie Mszy św., osoby które zdecydowały się otoczyć modlitwą bp. Jana Zająca, wręczyły mu margaretkę. VII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu Margaretka zakończyła się Koronką do Bożego Miłosierdzia odmawianą w Godzinie Miłosierdzia.

Apostolat Margaretka to ruch osób modlących się za kapłanów, który powstał w Kanadzie w 1981 roku. Jego podstawową komórką jest tzw. margaretkę. Jest to grupa modlitewna w intencji konkretnego kapłana, która swą nazwę zaczerpnęła od nazwy kwiatu. Siedem płatków

reprezentuje siedem osób, które zobowiązały się do modlitwy za wybranego księdza – każda w jednym dniu tygodnia.

## **Modliłem się o misję przez duże M. Odpowiedzią było *Laudato si'* – Piotr Abramczyk**

O co chodzi z Niedzielą Św. Franciszka i po co w ogóle ją świętować? Jak to możliwe, że jeden papieski dokument może zmienić całe życie? Do czego prowadzi fascynacja pogodą i miłość do śniegu? Czy Bóg odpowiada na modlitwy w sprawach życiowej misji? Czy człowiek rodzi się z predyspozycjami do pasji? Na te i wiele innych pytań odpowiada Piotr Abramczyk, prezes Zarządu LSM Polska, Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska.

Edyta Drozdowska (ED): Podobno po przeczytaniu Encykliki *Laudato si'* planowałeś chodzić od parafii do parafii i zachęcać ludzi do lektury. Dlaczego?

Piotr Abramczyk: To prawda, był taki pomysł, ale ostatecznie znalazłem inny sposób. Wraz z koleżanką, Renatą, podobnie jak ja zafascynowaną *Laudato si'*, kontaktowaliśmy się z organizatorami katolickich festiwali oraz konferencji i jeździliśmy na nie, żeby organizować tam warsztaty i przemówienia o encyklice papieża Franciszka, o zmianach klimatu i o ekologii.

Robiłem to, bo obserwowałem w Kościele brak zainteresowania tematem, czasem wyśmiewanie go lub wrzucanie do worków z napisami: lewactwo, nieważne, nieprawda. Franciszek pisze o tym, że zdarza się, iż nawet zaangażowani ludzie modlitwy niechętnie, a nawet z drwiną odnoszą się do spraw związanych z ochroną środowiska. Bolało mnie to.

ED: Dlatego dołączyłeś do Światowego Ruchu Katolików na Rzecz Środowiska?

Między innymi tak, choć to nieco dłuższa historia. Pracowałem jako meteorolog i kochałem to, bo ten zawód był spełnieniem moich marzeń. Jednocześnie miałem pragnienie robienia czegoś wielkiego, misji przez duże M, modliłem się o to. Chciałem mieć poczucie, że mam wpływ na coś ważnego dla świata i dla ludzkości. Encyklika *Laudato si'* stała się dla mnie odpowiedzią na to pragnienie, bo papież nazywa tam to, co od dawna przeczuwałem, ale sam nie potrafiłem tego nazwać. Była dla mnie dowodem na to, że z wiary chrześcijańskiej wypływają głębokie i piękne motywacje do troski o nasz wspólny dom i że oficjalne stanowisko Kościoła w sprawach związanych z ekologią i klimatem jest tym, co ja mam na ten temat w sercu. Papież Franciszek dał mi ogrom inspiracji, zacząłem szukać ludzi, dla których to również byłoby ważne i tak w 2016 roku, w czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, poznałem Światowy Ruch Katolików na Rzecz Środowiska (wtedy Global Catholic Climate Movement). W tamtym czasie jeszcze nie działali oficjalnie w Polsce, ale wkrótce potem, gdy to się zaczęło, zostałem zaproszony do współpracy. Byłem podekscytowany i szczęśliwy.

ED: A jak się zaczęła Twoja fascynacja sprawami związanymi z klimatem i pogodą? Wspomniałeś, że meteorologia była dla Ciebie spełnieniem marzeń.

Myślę, że każdy rodzi się z predyspozycjami do pasji, które w pewnym momencie życia budzą się w człowieku. To może brzmieć infantylnie i czasem wstydę się o tym mówić, ale od dzieciństwa kocham śnieg. Dlatego już w wieku 12 lat regularnie oglądałem prognozy pogody, żeby wiedzieć, kiedy i gdzie będzie padał. Potem, w szkole miałem takie zadanie, żeby przez 3 dni notować, jaka jest pogoda, no i zostało mi to na lata. Nie przestałem tego robić, sprawdzałem prognozy wiele razy dziennie, robiłem pomiary i wyliczenia, pasjonowało mnie to. Im byłem starszy, tym więcej zdobywałem wiedzy na ten temat, uwielbiałem długie samotne spacery w przyrodzie, podziwianie chmur, obserwowanie oznak zmieniającej się aury. Pogoda stała się dla mnie czymś naprawdę fascynującym!

Był też taki czas, kiedy zainteresowałem się wpływem rozkładu temperatur w Atlantyku na zimę w Polsce i z roku na rok pobierałem i porównywałem dane na ten temat.

ED: Wracając do *Laudato si'*, Franciszek pisze, że trzeba usłyszeć krzyk ubogich. Tak wiele osób powtarza to zdanie, że zaczyna brzmieć jak slogan. Jak Ty rozumiesz te słowa i jak je zastosować w konkretnie codzienności?

Wołanie ubogich rozlega się z dalekich zakątków świata, najmocniej dotkniętych kryzysem ekologicznym, ale też – a może nawet przede wszystkim – tuż obok. Przykłady można mnożyć. Czymś, co mnie szczególnie porusza, jako osobę mieszkającą w Warszawie, jest ubóstwo polegające na marginalizacji, obojętności, byciu niezauważanym. Jest tylu ludzi (a czasem jestem to ja), którzy potrzebują wysłuchania, uwagi i czasu, bez patrzenia na zegarek. Staram się mieć dla nich uważność i czas. To jest zarówno odpowiedź na wezwanie Franciszka, jak i zwyczajnie próba stosowania w życiu Ewangelii.

ED: Masz jakiś ulubiony fragment swojej ulubionej encykliki?

Jest zbyt wiele, żebym zdażył o wszystkich opowiedzieć, jako dowód mogę pokazać mój pokreślony egzemplarz *Laudato si'*. Do dziś jednak pamiętam, jak bardzo poruszył mnie rozdział „Radość i pokój”, słowa papieża o prostocie, wolności i służbie innym oraz towarzyszące czytaniu przekonanie, że tak właśnie chciałbym żyć! Myślę, że niezwykle ważne są też fragmenty pokazujące, jak wszystko jest ze sobą powiązane – kryzys ekologiczny ze społecznym, degradacja środowiska z degradacją etyczną i duchową oraz to, jak traktujemy świat i innych ludzi. Franciszek wspomina na przykład o kulturze odrzucenia, kulturze „użyj i wyrzuć.” Wyrzucamy przedmioty, żeby wymienić je na nowe, bardziej doskonałe, mimo, że moglibyśmy jeszcze z nich korzystać. Podobnie często traktujemy ludzi i relacje. Jesteśmy skupieni na sobie i na swoich krótkoterminowych korzyściach. A patrząc na to z teologicznego punktu widzenia – stawiamy siebie na pierwszym miejscu, miejscu należnym Bogu.

ED: No tak, wyrzucamy przedmioty, żeby wymienić je na nowe, a Wy w tym roku z okazji Niedzieli św. Franciszka zachęćcie ludzi do nadawania rzeczom „drugiego życia” i tworzenia Podzielników. Opowiedz o tej inicjatywie?

Wierzmy, że pomysł tworzenia Podzielników, czyli przestrzeni wymiany przedmiotów, ale też nawiązywania relacji, wskazuje kierunek radzenia sobie z wyzwaniami współczesności. Dzieląc się dobrymi rzeczami, które dla nas nie są niezbędne, a mogą przydać się innym – dajemy im właśnie to „drugie życie”, zapobiegamy wyrzucaniu i marnotrawstwu, a przez to chronimy zasoby ziemskie i środowisko. Tak samo dzieje się, gdy sami zamiast kupować nową rzecz, wypatrzmy sobie coś z Podzielnika.

Poza tym w obliczu zbliżającej się trudnej zimy (w związku z wojną i kryzysem energetycznym) – dajemy sygnał, że drogą do stawienia czoła tym wyzwaniom jest chrześcijańska miłość i solidarność, których wyrazem mogą być żywe, odpowiedzialne i pełne troski wspólnoty, np. w parafiach. A zatem troska o bliźnich i troska o świat – po raz kolejny możemy się więc przekonać, że św. Franciszek z Asyżu jest patronem na nasze czasy.

ED: Co Ciebie osobiście najbardziej fascynuje w postaci św. Franciszka?

Chyba najbardziej to, że „Pieśń Słoneczną”, nazywaną też „Pochwałą Stworzenia” lub jej fragmenty, pisał w ostatnim okresie życia, w czasie dużego cierpienia i choroby oczu. Chwalił piękno świata, którego już nie widział. To dla mnie niesamowite, że w tak trudnym położeniu stać go było na wdzięczność, zachwyt i uwielbienie Boga. Jak przemienione trzeba mieć serce, żeby napisać tak piękny tekst w tak trudnym stanie? On miał głęboko w sobie to, o czym pisze papież: że w relacji z otaczającym nas światem chodzi o rozwijanie konsekwencji spotkania z Jezusem Chrystusem, bo w Nim wszystko ma swoje źródło. Tego nie można się nauczyć, to trzeba przeżyć.

ED: To Wy, jako Światowy Ruch Katolików i Caritas Polska wprowadziliście do kościelnego kalendarza dzisiejszą uroczystość: Niedzielę św. Franciszka. O co chodzi w tej inicjatywie?

Zależy nam na tym, aby było to oddolne święto, żeby włączały się w nie parafie i wspólnoty. Chcielibyśmy, żeby z czasem ta niedziela weszła w krajobraz polskiego społeczeństwa podobnie, jak stało się to z Orszakiem Trzech Króli. A chodzi głównie o to, aby w kościołach w całej Polsce zabrzmiał głos uwielbienia i dziękczynienia Bogu za piękno świata, w którym pozwala nam żyć.

Oraz by temu dziękczynieniu towarzyszyło uznanie naszych zaniedbań w tej sferze i zmiana postaw.

Jednocześnie, co roku zapraszamy do czegoś innego, tym razem hasłem przewodnim jest: Mniej znaczy więcej. Radość z dzielenia, czyli zachęta do odwrócenia oczu od konsumpcyjnego stylu życia, dostrzeżenie, że można się cieszyć, mając niewiele, zwłaszcza, jeśli umiemy dzielić się z innymi.

Zachęcamy wspólnoty parafialne do tworzenia wyżej wspomnianych Podzielników, czyli przestrzeni dzielenia się dobrymi rzeczami, ale też słowami i przeżycia razem dobrego czasu oraz do włączenia się w modlitwę w intencji troski o świat i jego mieszkańców na niedzielnych Mszach św. 9 października 2022 wraz z odczytaniem specjalnej katechezy przygotowanej w oparciu o fragmenty encykliki *Laudato si'*.

ED: Co dzisiaj szczególnie warto świętować?

Warto sobie przypomnieć, że świat jest darem, ucieszyć się nim i zachwycić. Chciałbym, żeby ten dzień był celebracją piękną stworzenia i refleksji nad tym, na ile jako chrześcijanie wypełniamy obowiązek troszczenia się o dzieło Stwórcy.

## **Konferencja „Od Odry do Tybru i Amazonii - ekologia chrześcijańska lokalnie i globalnie”**

Czym jest ekologia chrześcijańska? Kim są „zieloni chrześcijanie”? – mówili o tym uczestnicy konferencji „Od Odry do Tybru i Amazonii - ekologia chrześcijańska lokalnie i globalnie”, która odbyła się 28 września w Warszawie w związku z przypadającym 4 października wspomnieniem św. Franciszka - patrona ekologów. Podczas spotkania przedstawiciele głównych inicjatyw ekologicznych w Kościele w Polsce omówili stan ekologii chrześcijańskiej w kraju, przybliżyli najciekawsze inicjatywy podejmowane w imię ochrony stworzenia i wskazali przykłady wciąż niestety obecnych złych praktyk wobec natury.

O współpracę na rzecz ochrony środowiska w Polsce zaapelował o. Stanisław Jaromi OFMConv, szef Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu – REFA. W swoim wystąpieniu wyjaśniał m.in., kim są tzw. „zieloni chrześcijanie”. Zwracał uwagę, że punktem wyjścia dla chrześcijańskiej wizji ekologii jest uznanie, że to nie człowiek jest panem tego świata. Mówił również o ekologii integralnej, uwzględniającej 4 perspektywy: duchową, społeczną, perspektywę związaną z relacją człowieka ze światem przyrody oraz troski o ludzkie zdrowie. Jak podkreślił, chrześcijańska ekologia jest pro- life. - Proponujemy nowy rodzaj wrażliwości, nową duchowość – antykonsumpcyjną i wrażliwą społecznie. Chcemy wsłuchiwać się w płacz Ziemi i w płacz ludzi ubogich. Myślimy o Ziemi jako wspólnym domu – mówił o. Jaromi. Zwrócił uwagę, że ta duchowość jest w dużej mierze oparta na tradycji franciszkańskiej. Przypomniał też, że św. Franciszek jest od 1979 r. patronem ekologów. O. Jaromi zaprezentował również Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu – REFA, będący współorganizatorem konferencji. Jak podkreślił, ruch ma już 40 lat i przez ten czas – mimo wielu trudności – wiele już udało się zrobić.

W dalszej części konferencji jej uczestnicy mówili o konkretnych inicjatywach i projektach inspirowanych chrześcijańską wizją ekologii. O trwającym już 3 lata projekcie Caritas Polska *Laudato Si'* opowiadała Dominika Chylewska. W ramach projektu, z merytorycznym wsparciem Caritas tysiące wolontariuszy z całej Polski – w dużej mierze ze szkół i parafii - zrealizowało ok. 300 mini-projektów o charakterze oddolnym. Powstawały m.in. pasieki na dachach, warsztaty, wymiany ubrań, projekty związane z troską o świeże powietrze itp. Chylewska podkreślała, że Caritas od zawsze troszczy się o ubogich a troska ta jest nierozzerwalnie związana z troską o środowisko. – To najubożsi są największymi ofiarami nieekologicznych zachowań – podkreślała. Dominika Chylewska postawiła też trudne pytania o komercyjny i konsumpcjonistyczny charakter największych chrześcijańskich świąt, co w oczywisty sposób prowadzi też do zanieczyszczenia środowiska naturalnego.

Wspólna troska o dar Bożego stworzenia oraz wdrażanie przyjaznych ludziom i środowisku rozwiązań w parafiach jako najbliższych wspólnotach – to cel programu Zielone Parafie, którego inicjatorem jest Światowy Ruch Katolików na Rzecz Środowiska. Projekt polega na rozwijaniu



zakorzenionej w wierze oraz nauczaniu Kościoła wrażliwości i troski o człowieka i o świat, w którym żyjemy; zwiększenie świadomości problemów ekologicznych i wynikających z nich zagrożeń dla świata i ludzkości, a ponadto o wdrożenie praktycznych rozwiązań, których celem jest zmniejszenie negatywnego wpływu na środowisko. Działania w ramach programu odbywają się w rytmie kalendarza liturgicznego, a kolejne kroki powiązane są z okresami bądź uroczystościami szczególnie ważnymi dla naszej wiary. I tak np. krokiem na Wielki Post tego roku była kampania edukacyjna „Bóg daje życie, smog je odbiera”, zaś w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (tzw. Matki Boskiej Zielnej) i w czasie dożynkowym zapraszano do akcji „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary?” - tworzenia parafialnych ksiąg wdzięczności: za dar przyrody, plony ziemi, pożywienie i bezpieczną pracę rolników.

Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska zachęca też do wzięcia udziału w kursie Animatorów Laudato Si' oraz do włączenia się 9 października w obchody Niedzieli św. Franciszka – w tym roku pod hasłem „Mniej znaczy więcej. Radość z dzielenia”. Przygotowywaną już po raz czwarty inicjatywę zaprezentowała podczas konferencji członkini Ruchu Magdalena Kadziak. Projekt skierowany jest przede wszystkim do parafii.

Ekologiczny program Drzewo Franciszka zaprezentował Dariusz Grzybek, prezes fundacji Zakłady Kórnickie. Program powstał w 2017 r. dzięki współpracy fundacji z księżmi Grzegorzem Zbączyńskim i Sławomirem Krzeszowskim. Zaczęło się od konkursu plastycznego dla dzieci, którego efektem był kalendarz. Następny był festyn ekologiczny, na którym zasadzono sto lip drobnolistnych. Projekt plastyczny przekształcił się w konkursy ekologiczne w Poznaniu i okolicach organizowane najpierw w powiecie poznańskim, potem w całym województwie wielkopolskim, wreszcie w całym kraju. Co roku bierze w nim udział 70 zespołów złożonych z uczniów szkół podstawowych. Projekt Drzewo Franciszka nie jest jednak skierowany tylko do młodego pokolenia. Tym tytułem opatrzony jest też półrocznik rozsyłany do samorządów gminnych oraz instytucji zajmujących się ekologią w całej Polsce. - W tym magazynie opieramy się na doniesieniach naukowców, twórców i publicystów, którzy pokazują różne punkty widzenia na ekologię, potrzebę oszczędności i świadomego inwestowania w przyjazne środowisku rozwiązania. Przykładem są zbiorniki retencyjne wykorzystywane do nawadniania pól - mówił podczas konferencji Dariusz Grzybek. Jego zdaniem, biznes i działalność gospodarcza niekoniecznie muszą kolidować ze szczytnymi założeniami duchowości franciszkańskiej. - Wręcz przeciwnie, może je wzmacniać. Ale jest jeden warunek i jest to też fundament całego naszego programu: musimy zmieniać świadomość ludzi i to w różnym wieku - dodał Dariusz Grzybek.

Ernest Rudnicki, członek Wspólnoty Laudato Si' w Radomsku opowiedział o przeprowadzonym przez wspólnotę projekcie renowacji zabytkowego i zniszczonego ingerencją człowieka drzewostanu na Cmentarzu Starym w Radomsku. To jedna z najstarszych nekropolii w Polsce, założona w 1807 r. Można tam spotkać drzewa nawet sprzed I wojny światowej, a najstarsza jest tzw. Lipa Powstańców posadzona w 1863 r., w czasie Powstania Styczniowego. W 2000 r. na liczącym 1,5 ha obszarze tej nekropolii zidentyfikowanych było ponad 200 drzew, z których znaczna część ucierpiała na skutek ingerencji człowieka. Jak wskazywał Ernest Rudnicki, ludzie trują drzewa na cmentarzach, gdyż przeszkadzają im m.in. opadające na groby liście. Uruchomiona przez wspólnotę akcja "Mniej znaczy więcej" pokazuje, że drzewa są ważne w przestrzeniach cmentarnych i zachęca, aby stosowano wobec roślin jak najmniej środków chemicznych. Ponadto powstał w Radomsku ekologiczny system ewidencji drzew. Są na nich umieszczane metryki dendrologiczne z podstawowymi informacjami o gatunku i wieku drzewa, zwłaszcza tych zabytkowych, wraz z apelem o potrzebie dbania o nie. Ks. Kucharski stwierdził z ubolewaniem, że współcześnie stan wiedzy religijnej młodych ludzi jest skąpy, choć kiedyś mówienie młodzieży o tym, aby unikała grzechu oraz że Jezus zbawia i kocha człowieka, a Bóg daje nam zbawienie, była dla nich zrozumiała. - Teraz mamy częściej do czynienia z sytuacją, w której kerygmat dotyczący treści zbawienia potrzebuje jeszcze, aby wrócić do faktu, że Bóg jest Stworzycielem i Ojcem. Bo jeżeli ktoś nie będzie przeżywał tej relacji do Boga jako swojego Ojca i Stworzyciela, to wszystko mu się potem zaciera: grzech, łaska, zbawienie - powiedział. Dlatego m.in. powstał powołany w listopadzie ub. roku Zespół Laudato si' przy Radzie ds. Społecznych KEP. Jego celem, jak powiedział ks. Kucharski, jest "podnoszenie świadomości, budzenie wiary i budowanie relacji z osobowym Bogiem, który nie jest polem magnetycznym, ale żywą, prawdziwą

Osobą". Powstanie Zespołu - dodał - wiąże się też z tym, aby struktura Episkopatu Polski odpowiadała swoim kształtem na współczesne potrzeby.

Przewodniczącym Zespołu "Laudato si" przy Radzie KEP ds. Społecznych jest bp Tadeusz Lityński, który od 2015 r. jest także delegatem KEP ds. duszpasterstwa pracowników leśnictwa, gospodarki wodnej i ochrony środowiska. Konsultorem - sekretarzem jest ks. Zbigniew Kucharski. Zespół Laudato si' przy Radzie ds. Społecznych KEP ma już na swoim koncie publikację zbioru 30 homilii poruszających tematy ekologiczne. Przedmiotem jego pierwszego spotkania były takie kwestie jak m.in. ekologia a ekologizm, dzieło zbawienia a dzieło stworzenia, zagadnienie grzechu ekologicznego oraz moralnej odpowiedzialności katolików w aspekcie grzechu ekologicznego.

### **Spotkanie Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II w Licheniu**

W Sanktuarium Maryjnym w Licheniu Starym odbyła się 11 Rada Kapłańska czyli spotkanie Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II. Spotkanie trwało do 9 października. Sześciu 6 kadetów dostąpiło promocji na II stopień rycerski (rycerz miłosierdzia) oraz III stopień rycerski (rycerz solidarności).

Każdy z kandydatów, który ubiegał się o uzyskanie tych stopni musiał spełniać określone wymagania: musiał uczestniczyć w rycerskich akcjach miłosierdzia, zachęcić co najmniej jednego kandydata, który zostanie przyjęty do Zakonu oraz kultywować nabożeństwo Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Z kolei kandydat pragnący uzyskać stopień rycerza solidarności, powinien uczestniczyć w akcjach w ramach pomocy bratniej, zachęcić co najmniej jednego kandydata, który zostaje przyjęty do Zakonu oraz w sposób szczególny celebrować nawiedzenie Najświętszego Sakramentu.

Podczas Mszy Świętej, której przewodniczył ks. Bogusław Binda MIC, przełożony licheńskiej wspólnoty księży i braci marianów, modlili się: kapelan generalny Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II, ks. kanonik Jarosław Glonek, generał zakonu, brat Krzysztof Wąsowski, prowincjałowie Polski, Francji, Ukrainy, oficerowie generalni, komandorzy, wielcy rycerze oraz bracia wraz z małżonkami zwanymi po rycersku bratowymi.

Zakon Rycerzy Jana Pawła II (łac. *Ordo Militiae Ioannis Pauli II*) jest katolickim stowarzyszeniem publicznym wiernych zrzeszającym w swoich szeregach mężczyzn, którzy w ten sposób pragną podziękować za pontyfikat św. Jana Pawła II. Pierwsza chorągiew powstała 1 kwietnia 2011. Z kolei reguła zakonna została zatwierdzona 2 kwietnia 2012 roku przez arcybiskupa Henryka Hosera.

Zakon ma za zadanie formację katolickich mężczyzn na wzór życia św. Jana Pawła II. Członkiem wspólnoty może zostać każdy pełnoletni mężczyzna katolik, zobowiązujący się przestrzegać reguły zakonnej.

### **Rycerze Kolumba ze wsparciem dla samotnych matek**

O tym, że życie chrześcijańskie to nie indywidualizm, ale dar życia z innymi i dla innych przypomniał na Jasnej Górze abp Wacław Depo, kapelan stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. Podziękował za ich świadectwo jedności i braterstwa. Podczas Pielgrzymki Rodzinnej Rycerzy Kolumba zainaugurowano peregrynację ikon św. Józefa z akcją „ŻYCIE MAM”, służącą wspieraniu Domów Samotnej Matki.

Od początku Rycerze Kolumba są wsparciem dla Kościoła, bronią wartości, w tym tej najcenniejszej, jaką jest poczęte życie. Cud wyproszony za przyczyną ich założyciela amerykańskiego kapłana bł. Michaela McGivney` a to właśnie uzdrowienie dziecka w łonie matki.

„Wiara przez uczynki” – to program, który identyfikuje Rycerzy Kolumba. Jak tłumaczą z jednej strony jest to pogłębianie wiary, ich formacja, a z drugiej strony realizowanie dzieł miłosierdzia. – Podejmujemy dzieła, które nam pokazują, że działając w grupie, wzajemnie się mobilizujemy. Każde rozpoczynamy modlitwą, dzięki temu przynoszą konkretny efekt – powiedział Krzysztof Zuba, Delegat Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. Zauważył, że Rycerze wspierają swoje parafie, ponieważ tam to wsparcie jest najważniejsze, ale też podejmują szereg wyzwań związanych z potrzebami chwili np. gdy wybuchła wojna na Ukrainie, czy przez lata pandemii.

Na Jasnej Górze w trakcie Mszy św. 8 października w jasnogórskiej Bazylice Kapelan Stanowy Rycerzy Kolumba abp Wacław Depo poświęcił trzy kopie ikony św. Józefa, które po pielgrzymce rozpoczną kilkunastomiesięczną wędrówkę po całej Polsce. Św. Józef jest patronem Rycerzy i w trudnych czasach właśnie jemu zawierają swoje działania.

Rycerze Kolumba tradycyjnie łączą pielgrzymkę na Jasną Górę z dziełami miłosierdzia. W tym roku jest to akcja „Życie Mam”, której celem jest wsparcie Domów Samotnej Matki prowadzonych przez podmioty katolickie w całej Polsce. W trakcie peregrynacji ikony św. Józefa Rycerze zwracać się będą do wszystkich ludzi dobrej woli, którym na sercu leży troska o życie z prośbą o wsparcie modlitewne, jak również finansowe dla kobiet samotnie wychowujących swoje dzieci.

- Rycerze Kolumba są za życiem od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, dlatego chcemy otoczyć pomocą Domy Samotnej Matki, które prowadzą organizacje katolickie w poszczególnych diecezjach, aby pomóc tym najmłodszym. Będą prowadzone zbiórki wszędzie tam, gdzie działają Rycerze – powiedział Delegat Stanowy. Podkreślił, że dary będzie można składać, tak długo jak będzie trwała peregrynacja ikony św. Józefa, czyli ok. 2 lat.

Darczyńcy mogą przekazywać: pieluchy, żywność dla niemowląt, środki higieniczne, kosmetyki, proszki, płyny do prania, czy dary materialne.

Kapelan Stanowy Rycerzy Kolumba abp Wacław Depo w kazaniu podkreślił, że życie chrześcijańskie to nie jest indywidualizm, ale dar życia z innymi i dla innych. – Daliśmy i dajemy przykład miłosierdzia wspierając dzieła Caritas, pomagamy najuboższym, głodnym, budujemy banki żywnościowe. To bardzo ważne, zwłaszcza teraz po roku pandemii. Potrzebę uczynków miłosierdzia pokazała też wojna na Ukrainie, gdzie Rycerze włączyli się w pomoc – powiedział.

Podkreślił, że zadaniami Rycerzy jest głosić i słyszeć prawdę, wzmacniać się nią, a to jest potrzebne, aby móc naprawdę kochać. – W naszych rycerskich rodzinach wzajemne uświęcenie w prawdzie, zaufaniu i miłości jest najważniejsze i w tym ma pomóc też peregrynacja ikony św. Józefa, który jest szczególnym patronem Najświętszej Rodziny i naszym patronem – powiedział abp Depo.

Rycerze Kolumba są największą na świecie organizacją katolickich mężczyzn, gromadzą w swoich szeregach ponad 2 miliony członków. Jednym ze sztandarowych zadań Rycerzy Kolumba jest ochrona życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

### **Abp Lori z uznaniem o posłudze Rycerzy Kolumba**

Abp William Lori, Najwyższy Kapelan Rycerzy Kolumba, arcybiskup Baltimore (Maryland, USA) przebywał 4 października w Radomiu. Zwiedził powstający Dom Księdza McGivney'a w Radomiu, założyciela Zakonu Rycerzy Kolumba oraz wziął udział w pakowaniu paczek dla uchodźców ze Wschodu w Centrum Miłosierdzia.

Rycerze Kolumba z Radomia wysłali już ponad 15,2 tys. paczek żywnościowych na Ukrainę. Ich przygotowaniem zajmują się cały czas wolontariusze działający przy Centrum Miłosierdzia, które funkcjonuje przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Radomiu. To właśnie w tym miejscu od początku wojny na Ukrainie przygotowywane są paczki żywnościowe. W sumie w całej Polsce przygotowano ponad 30 tys. paczek z darami dla Ukraińców. Abp William Lori podziękował Rycerzom Kolumba za ich działalność i zaangażowanie w pomoc dla Ukrainy, która - jak mówił - cały czas jest w jego sercu. - Wiele słyszałem o waszej służbie wobec cierpiącego narodu ukraińskiego. Dlatego przyjechałem, aby zobaczyć to wspaniałe dzieło. To nie tylko niesiona pomoc charytatywna, ale i duchowe wsparcie, które jest również bardzo potrzebne - powiedział Abp Lori. Arcybiskup Baltimore poświęcił w trakcie wizyty krzyż, który będzie znajdował się w powstającym Domu Księdza McGivney'a przy kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Radomiu. - To epokowe wydarzenie, ponieważ po raz pierwszy w historii rycerstwa Rycerzy Kolumba w Polsce odwiedza lokalne Rady Najwyższy Kapelan ze Stanów Zjednoczonych - powiedział ks. Wiesław Lenartowicz, kapelan Rycerzy Kolumba.

W niedzielę 2 października Abp William Lori wraz z arcybiskupem metropolitą lwowskim, Mieczysławem Mokrzyckim odwiedził dwa ośrodki dla migrantów przymusowych – klasztor sióstr benedyktynek w Solonce i parafię św. Jana Pawła II w Sokolnikach. Obecnie mieszka tam stu

uchodźców z terenów okupowanych i najbardziej zniszczonych miast. Rycerze Kolumba od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę organizują transporty żywności i leków na Ukrainę. Na początku marca przeznaczyci na ten cel 4 mln dol., o czym poinformował przebywający wówczas w Radomiu o. Jonathan Kalisch, dyrektor ds. Kapelanów i Rozwoju Duchowego w Radzie Najwyższej Rycerzy Kolumba.

\* \* \* \* \*

### **Wybory 393. Zebrania Plenarnego KEP dotyczące ruchów**

- Delegat KEP ds. Stowarzyszenia Żywego Różańca - abp Wacław Depo
- Delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie - bp Krzysztof Włodarczyk
- Krajowy Moderator Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego - o. Stanisław Jarosz OSPPE
- Asystent Krajowy Grup Modlitwy Ojca Pio - o. Robert Krawiec OFMCap
- Krajowy Asystent Kościelny Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” - ks. Dariusz Wojtecki
- Prezes Zarządu Federacji Sodalicji Mariańskich w Polsce (zatwierdzenie) Grzegorz Baran

\* \* \* \* \*

### **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Październik** – Aby osoby zaangażowane w życie publiczne kierowały się w swojej działalności Nauką Społeczną Kościoła.

**Listopad** – Aby Polacy z odwagą bronili się przed działaniami godzącymi w naszą narodową tożsamość, wiarę chrześcijańską i kulturę.

\* \* \* \* \*

### **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**19 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK**, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

4 lutego 2023 - Rada Programowa ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

**22 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK**, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich  
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl  
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,  
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)